Nr. 222 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, poniedziałek 14 sierpnia 1933 Rok 123



# GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

| Ceny prenumeraty we Lwowie: | Telefony: | ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: | CENA NUMERU | Ceny ogłoszeń: |
|---|---|---|---|---|
| bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·— <br> z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 <br> na prowincji: <br> z przesyłką pocztową . . . . . . zł. 5·30 <br> za granicą . . . . . . . . . . zł. 8·— | REDAKCJI 27, 71-02. <br> ADMINISTRACJI 14-27. | LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. <br> Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. | 20 gr. | Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, caski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej |



W. BARANOWSKI.

# W państwie nie może być trzech władz...

Ostatnia faza usiłowań, zmierzających do dania Polsce nowej Konstytucji, zainaugurowana została przez pułkownika Sławka przedewszystkiem od strony ideologicznej. Szczegóły, paragrafy będącej na warsztacie politycznym ustawy ustrojowej — nie są po dziś dzień znane szerszemu ogółowi, nie są też zapewne sprecyzowane ostatecznie. Natomiast rdzeń ideowy dojrzewających, a właściwie już dojrzałych, zamierzeń — stał się od dnia 6-go sierpnia dla wszystkich widoczny. W dniu tym przyszły bowiem do głosu krystalizujące sie w umysłach ludzi, stawiających ponad wszystko moc i pożytek Państwa, pewne tezy i prawdy zasadnicze, co do znaczenia których nie może być już żadnych wątpliwości.

Pierwszą tą prawdą jest jasny pogląd na konieczność Władzy Naczelnej w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej, która to Władza kładłaby kres dotychczasowej, że tak powiemy, rozbieżności władz trojakiego rodzaju, z rozmysłem początkowo nieuzgodnionych dostatecznie. Idzie tu oczywiście o owe trzy władze „wielogłowe“ przed nikim dostatecznie nie odpowiedzialne i nieograniczone w prawie „czynienia zamętu“. Trzy puszczone poniekąd samopas (bo taka właśnie była intencja pierwszej Konstytucji) władze: ustawodawcza, wykonawcza i sądowa — z natury rzeczy musiały wielokrotnie znaleźć się w zasadniczej sprzeczności, każda po swojemu niejednokrotnie rozumiejąc, w najlepszym razie, dobro Rzeczypospolitej, lub też każda narażając je na szwank po swojemu.

Ta rządów współczesnych struktura, wyprowadzająca się z doktryny raczej niźli z doświadczenia — próby rzeczywistości nie wytrzymała oczywiście. Wszędzie w mniejszym lub większym stopniu powodowała, bo powodować musiała, zmaganie się nieskoordynowanych sił i nakazów, stanowiących o życiu Narodu i ustaleniu należytem stosunków. Przy istnieniu trzech władz, w poczynaniach swych niezogniskowanych, stosunki państwowe znajdować się muszą stale poniekąd w stanie płynnym, zmieniającym się tak lub inaczej, zależnie od chwilowej przewagi jednej z sił działających.

Realne kształtowanie się bytu państwowego zadało kłam teorji, iż trzy władze odrębne, kontrolując się wzajem, strzegą w ten sposób najskuteczniej normalnego biegu spraw publicznych. Istotnie... jede Theorie ist grau... musi powiedzieć sobie każdy, kto, stojąc na gruncie państwowym wyłącznie, bacznie obserwował owo trójwładztwo, mające ograniczać się wzajem, a istotnie wydzierające sobie wpływy przy każdej sposobności. Na trzech wielorybach, wedle wierzenia starożytnej Rosji, opierała się ziemia, ale na trzech zawistnych eo ipso o swoją kompetencję władzach nie może się opierać żadna trwała organizacja państwowa, a nawet choćby tylko społeczna. Wszelka zbiorowość ludzka domaga się poprostu skoncentrowania w jednym punkcie ostatecznych decyzji i odpowiedzialności. Mogą być różne organy rządzenia, może mechanizm tego rządzenia być jaknajbardziej precyzyjny i we wszystkich funkcjach swych jawny, lecz funkcje owe każdej chwili trzeba móc uzgodnić i jednakim je poddać dyrektywom. Inaczej — w życiu Państwa, raz w raz odczuwać się będzie bezhołowie lub odwrotnie — mocowanie się z sobą trzech zbiorowych tyranów. Zgodne ich bowiem współdziałanie jest tylko wynikiem przypadku, jak wynikiem przypadku stanie się ich walka o pierwszeństwo. Polska ma własne już doświadczenia, niestety, w tym zakresie. Była aż nazbyt długo terenem i ofiarą wyczynów wprost niepoczytalnych opanowanego przez partyjnictwo Sejmu i przy „trójwładztwie“ nie istniała żadna siła „konstytucyjna“, któraby orgie owe opanować mogła. Szczęście, że istniał Człowiek, będący w Polsce ponad wszystkiem...

Ten szczęśliwy dla nas współczesnych fakt musi się stać punktem wyjścia i dla istnienia państwowego pokoleń następnych. I one nie mogą być skazane na emulację kilku „władz nieodpowiedzialnych“. I patrząc w Jutro, trzeba je od tego rodzaju możliwości raz na zawsze uchronić. Stanąć więc musi ponad wszystkiem stały, pewny, ustrojowo przewidziany i usankcjonowany rozjemca, odpowiedzialny za losy Państwa i Narodu i w tej swej roli wielkiej umocniony wszechstronnie. Z tej tendencji wyniknąć musi raz na zawsze w swej nadrzędności utrwalona władza Prezydenta, któraby wszelkim rozbieżnościom kres kładła i uniemożliwiała niebezpieczne zakusy wyemancypowania się i wzniesienia wyżej od innych „jednej z władz“, czyli poprostu jednego z organów, mających takie czy inne określone zadania.

Ta teza w przeobrażonym, zgodnie z potrzebą istotną, ustroju państwowym nowej Polski wybić się musiała na plan pierwszy. Jest to konsekwencja naszych dziejów. Zbyt długo dawna, upadła Polska „nierządem stała“, jak cynicznie mówiono, by lęk o powtórzenie się czegoś podobnego nie wkradał się do myśli. A to tembardziej, iż tuż na progu odrodzenia spotkaliśmy się z „nierządem“ owym bardzo szybko i musieliśmy zrozumieć, iż niebezpieczeństwo to tkwi w pewnej mierze ciągle jeszcze w duchowości Narodu. To ostatnie sprawia, iż obmyślając najbardziej odpowiednie dla przyszłości normy, liczyć musimy się z naturą społeczeństwa i resztkami zakorzenionych w niem skłonności anarchicznych, które przy byle okazji łeb znowu podnoszą.

Przyszłość Państwa polskiego w pierwszej linji oparta musi być o silną władzę, bo inaczej Państwo to będzie wciąż osłabiane od wewnątrz. Normując życie społeczne wedle narastających wymogów szybko ewoluującej rzeczywistości gospodarczej — życie polityczne jesteśmy obowiązani oprzeć natomiast o organizację możliwie zwartą i prostą, taką, która nie zostawiałaby pola do interpretacji warcholskiej, doktrynerskiej, złośliwej — ale całkując i koncentrując faktyczne kierownictwo Państwa, stawiałaby je raz na zawsze poza możliwościami działania i sprzeciwów warcholskich jakiegokolwiek, mogącego z „konstytucji“ wyprowadzonem być zuchwale — liberum veto.

## Rokowania polsko-gdańskie

**Warszawa**, 12 sierpnia. (PAT) Członkowie delegacji gdańskiej do rokowań w sprawie wykorzystania portu gdańskiego na zasadzie umowy z dnia 5 sierpnia br., została przyjęta przez wicemin. Doleżala w zast. Min. Przem. i Handlu, wicemin. Szembeka, w zast. Min. Spr. Zagr. i podsekr. stanu w Prezydjum Rady Min. Lechnickiego.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie, na które przew. grupy polskiej radca Roman i gdańskiej radca Buettner zgłosili zasadnicze punkty widzenia obu stron, poczem przystąpiono do wspólnego programu rokowań. W związku z tem dla przeprowadzenia statystyki ruchu w porcie gdańskim wyłoniono komisję, która dzisiaj rozpoczęła swe prace.

Następne plenarne posiedzenie odbędzie się dnia 17 sierpnia br.

**Warszawa**, 12 sierpnia. (Sz) Niezależnie od toczących się obecnie rokowań pomiędzy Polską i W. M. Gdańskiem, dotyczących użytkowania przez Polskę portu gdańskiego, prowadzone są równolegle rokowania dotyczące innych zagadnień, które były przedmiotem sporów i zatargów pomiędzy Polską a Gdańskiem. W szczególności, zagadnienia weterynaryjne, samochodowe, ruchu granicznego, kontyngentowe i celne przekazano do rozpatrzenia specjalnym podkomisjom.

## Rozporządzenie o podziale roku akademickiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 12 sierpnia.** (Sz) Dnia 1 września b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa WR. i OP. o podziale roku akademickiego. W myśl tego rozporządzenia, rok akademicki rozpocznie się 1 września. Dnia 03 września zostaną zakończone egzaminy i zastępujące je kollokwja. Od 25 września do 7 października włącznie dokonane będą wpisy kandydatów, badanie dokumentów i stopnia przygotowania kandydatów do studjów wyższych. Wykłady rozpoczną się dnia 9 października. Podział roku akademickiego na semestry przyjęty w każdej z wyższych uczelni, oraz przerwy pomiędzy semestrami i terminy egzaminów pozostają bez zmian.

## Hitlerowcy niszczą pamiątki polskie.

### Nazwy ulicy i Mostu imienia ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku zostaną zmienione.

**Lipsk**, 12 sierpnia. (PAT) „Neue Leipz. Ztg.“ donosi, że rada miejska postanowiła zmienić z dniem 1 stycznia 1934 nazwę ulicy i mostu im. ks. Józefa Poniatowskiego na ulicę Gotscheda i most Szkolny. Uchwała zapadła na wniosek frakcji narodowo socjalistycznej jednomyślnie. Obie nazwy istniały z górą sto lat i posiadają duże znaczenie historyczne, zwłaszcza, że na tym terenie odbywał się ostatni akt walk polskiej kawalerji która w r. 1813 osłaniała tyły armii napoleońskiej, pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego. Całe społeczeństwo polskie w Saksonji do głębi oburzone jest tem wysoce niekulturalnem wystąpieniem lipskiej rady miejskiej.

### NIEMCY JEŻDŻĄ TYLKO OKRĘTAMI NIEMIECKIEMI.

**Londyn**, 12 sierpnia. (PAT) Donoszą z Berlina, że rząd Rzeszy wydał ostatnio rozporządzenie, które uniemożliwi obywatelom niemieckim korzystanie z jakichkolwiek linij morskich nie należących do firm niemieckich. Rozporządzenie to wzbudza poważne zaniepokojenie wśród amatorów holenderskich, duńskich, norweskich i t. p., a przedewszystkim wśród angielskich towarzystw okrętowych, które na podstawie traktatu handlowego anglo-niemieckiego z r. 1924 domagać się będą od rządu brytyjskiego interwencji w tej sprawie w Berlinie.

## Włosi chcą pobić rekord Francuzów.

**Rzym,** 12 sierpnia. (PAT) Prasa włoska donosi z Argentyny, że lotnicy de Pinedo, attache włoski w Buenos Aires, oraz Verniero d'Annunzio przygotowują się do lotu transatlantyckiego z zamiarem pobicia rekordu światowego Codosa i Rossiego w locie na dystans w linji prostej.

### ZAKAZ DEMONSTRACJI NIEBIESKICH KOSZUL.

**Dublin,** 12 sierpnia. (PAT) Minister sprawiedliwości Irlandji wydał zarządzenie, zakazujące organizacji niebieskich koszul odbycia pod wodzą gen. O'Dufty'ego zapowiedzianego na niedzielę pochodu.

### POŻAR HOLENDERSKIEJ FABRYKI.

**Essen,** 12 sierpnia. (PAT) W największej na świecie fabryce lin na pograniczu holenderskiem we Vlaandingen wybuchł pożar, który strawił całą fabrykę. Straty przekraczają pół miljona guldenów holenderskich.

## „Brunatne Targi Lipskie".

Przewrót niemiecki wywołał już cały szereg zmian w życiu gospodarczem Rzeszy, narazie jednak trudno określić tendencję i charakter tych zmian. Ostatnio statystyki wykazały, że w czerwcu rb. nadwyżka eksportu, wynoszącego jeszcze w maju 89 milj., spadła o 60 miljonów; sam eksport spadł o 37 milj., import zaś powiększył się o 27 milj. Starania jednak Niemiec idą usilnie w kierunku naprawienia sytuacji, a wyraźnym tego dowodem są zapobiegliwe przygotowania do tegorocznych Targów Lipskich.

Niemcom w tej chwili idzie przedewszystkiem o ściągnięcie jaknajwiększej ilości przyjezdnych. „Zgotujemy wszystkim gościom najserdeczniejsze przyjęcie" — głoszą zaproszenia, rozesłane na cały świat — „Witamy wszystkich bez względu na język i rasę i nikt nie potrzebuje się obawiać jakichkolwiek trudności". I pod tym hasłem organizują rozpoczynające się 27 sierpnia Targi, którym chcą przywrócić czasy największej świetności, nawiązując do 700-letniej tradycji.

Poza jednak klasycznemi targami międzynarodowemi będzie w tym roku nowość: wielkie „Targi Brunatne" (Braune Grossmesse), zawierające jedynie przegląd całokształtu przemysłu czysto niemieckiego. Jest to charakterystyczny zwrot w długoletniej polityce przemysłowej Niemiec, utożsamiającej swoje gospodarstwo z „Weltwirtschaft".

SUDOR PŁYN
„AP. KOWALSKI"
USUWA
POT i NIEMIŁA JEGO WOŃ

### MINISTER SPRAW ZAGR. WĘGIER NIE PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

**Budapeszt,** 12 sierpnia. (PAT) Węgierska agencja telegraficzna podaje, iż wiadomość o ustąpieniu jakoby ministra spraw zagr. Kanyi, podana przez niektóre dzienniki zagraniczne, wedle wiadomości zaczerpniętych u miarodajnych źródeł, nie odpowiada zupełnie rzeczywistości.

### CZYSTKA W SZWEDZKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

**Sztokholm,** 11 sierpnia. (PAT) Jak donosi dziennik „Nya Dagligt Allandax", w. szwedzkiej partji komunistycznej ma być dokonana czystka. Przywódca partji Aller ma ustąpić miejsca Lindrotowi, którego zadaniem będzie wzmożona propaganda komunistyczna w Szwecji.

# Zapobieżmy wczas epidemjom we Lwowie.

Statystyka chorób zakaźnych we Lwowie wykazuje rok rocznie z końcem lata wzmożenie wypadków chorób zakaźnych. Niewątpliwie przyczyną tego jest powrót letników do miasta, a głównie młodzieży, która gromadnie zjeżdża z rozmaitych zakątków kraju, a więc także z okolic, gdzie panują epidemje. Bardzo często dzieci są t. zw. nosicielami chorobotwórczych drobnoustrojów w tym sensie, że same przebywając w miejscu epidemji nie chórują, przenoszą jednak jadowite bakterje na osoby mało odporne, które ciężką chorobą opłacają kontakt z takimi nosicielami. Najłatwiejszy kontakt ma ze sobą młodzież szkolna, dlatego zaraz w pierwszym dniu nauki należy położyć nacisk na wywiady, wykonane przez lekarza szkolnego lub gospodarza klasy: skąd uczeń lub uczenica przyjechała, oraz czy nie wiadomo im było o jakiejś epidemji w miejscu, gdzie przebywali na letnisku? Nadto należy poddać młodzież badaniu lekarskiemu dla przekonania się, czy niektórzy nie są w stadjum t. zw. prodromalnem choroby t. j. wczesnego rozwijania się i przebiegu choroby zakażdej, aby natychmiast usunąć dziecko z klasy, już nawet w razie samego podejrzenia o chorobę zakaźną.

Poniżej podajemy spis miejscowości w Województwie lwowskiem i sąsiednich województwach, gdzie urzędownie stwierdzono w ostatnich dwóch tygodniach przypadki chorób zakaźnych. Obecnie leczy się we Lwowie znaczna ilość mieszkańców Lwowa, którzy na wakacjach w letniskach zachorowali na płonicę i zostali tu dla leczenia przywiezieni. Poza tem leczy się w szpitalu szereg obcych, szukających we Lwowi pomocy lekarskiej. Wszystkie przypadki tyfusu plamistego leczące się w szpitalu, to mieszkańcy pozalwowscy. Podobnie jest z przypadkami tyfusu brzusznego. Czerwonki (dyzenterji) niema we Lwowie. Jedynie ostatnio zgłoszono kilkanaście przypadków kokluszu u lwowskich dzieci.

Miasto nasze, które szczyci się wysoką kulturą higieniczną mieszkańców i dużem uświadomieniem młodzieży o istocie i przenoszeniu się chorób zakaźnych, nie jest podatnym terenem do szerzenia się epidemji. W dalekiej prowincji jest niestety inaczej.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że tylko człowiek jako przenośnik choroby jest dla drugiego niebezpieczny; zarazki poza ustrojem ludzkim, w krótkim stosunkowo czasie giną, nie mając korzystnego podłoża dla swego rozwoju, a wreszcie, że zapobiegać chorobom jest stokroć lepiej, niż je leczyć, choćby skutecznie.

W powiecie bobreckim: w Strzeliskach Nowych stwierdzono koklusz, w Chodorowie błonicę, w Husiatyczach koklusz, w Nowosielcu błonicę.

W powiecie dobromilskim: w Lipie tufus brzuszny.

W powiecie drohobyckim: w Borysławiu szkarlatynę, w Tynowie szkarlatynę.

W powiecie gródeckim: we Wrocowie tyfus plamisty, w Kodatyczach i Zbadyniu płonicę.

W powiecie jarosławskim: w mieście Jarosławiu i Zarzeczu koklusz, w Cieplicach błonicę.

W powiecie krośnieńskim: w Iwoniczu tyfus brzuszny, w Zboiskach błonicę, w Jedliczach płonicę.

W powiecie leskim: w Średniej wsi tyfus brzuszny.

W powiecie lubaczowskim: w Cieszanowie i Dzikowie nowym koklusz.

W powiecie lowwskim: w Bilce szlacheckiej płonicę.

W powiecie łańcuckim: w mieście Łańcucie płonice, w Głuchowie i Krzemienicy koklusz, w Biedaszowie tyfus brzuszny.

W powiecie mościckim: w Czerniawie czerwonkę, a w Radynicy chorobę Haine Medina.

W powiecie przemyskim: w mieście Przemyślu dur brzuszny i płonicę, w Aksmanicach koklusz, w Wilczu błonicę.

W powiecie przeworskim: w Unejowicach płonicę, w Garliczynej koklusz.

W powiecie rawskim: w mieście Rawa ruska płonice i błonicę, w Ławrykowie tyfus plamisty, w Racie płonicę, w Rzeczycy koklusz.

W powiecie rudeckim: w Klicku płonicę i w Chłopach, a błonicę w Brzezicach.

W powiecie rzeszowskim: w mieście Rzeszowie błonice, w Tyczynie tytus brzuszny.

W powiecie samborskim: w Czukwi, Kulczycach i Stuchyni koklusz.

W powiecie sokalskim: w mieście Sokalu dur brzuszny.

W powiecie tarnobrzeskim: w mieście Tarnobrzegu dur brzuszny i koklusz, w Zbydniowie błonicę.

W powiecie turczańskim: w Butelce Wyżnej i Niżnej tyfus plamisty, w Mielnicznej koklusz,.

W powiecie żółkiewskim: w mieście Żółkwi błonice i czerwonkę, w Maciszynie płonicę, w Kulikowie błonicę, w Żółtańcach tyfus plamisty.

W województwie krakowskiem stwierdzono dur brzuszny w powiecie bialskim, chrzanowskim, krakowskim, mieleckim i wadowickim. Czerwonkę stwierdzono w powiecie bialskim i w mieście Krakowie. Płonice w chrzanowskim i w mieście Krakowie i powiecie krakowskim, w myślenickim, w nowosądeckim, nowotarskim, tarnowskim, wadowickim i żywieckim. Błonice w bialskim, bocheńskim, chrzanowskim, gorlickim, jasielskim, w Krakowie m. i Krakowie pow. w powiecie limanowskim, nowosądeckim, ropczyckim, tarnowskim, żywieckim. Koklusz w powiecie krakowskim i tarnowskim.

W Województwie stanisławowskiem dur brzuszny stwierdzono w powiecie kołomyjskim, nadwórniańskim i śniatyńskim. Tufus plamisty w nadwórniańskim. Czerwonkę w stanisławowskim. Płonicę w horodeńskim, kołomyjskim, stanisławowskim, stryjskim i tłumackim. Błonicę w kosowskim, stanisławowskim i stryjskim. Koklusz w kołomyjskim, stryjskim i śniatyńskim.

W Województwie tarnopolskiem: dur brzuszny stwierdzono w powiecie borszczowskim, brzeżańskim, tarnopolskim i zaleszczyckim. Ospę w powiecie tarnopolskim. Czerwonkę w powiecie radziechowskim. Płonicę w powiecie brzeżańskim, buczackim, czortkowskim, kamioneckim, radziechowskim, skałackim, tarnopolskim, zaleszczyckim. Ospę w powiecie tarnopolskim. Czerwonkę w powiecie radziechowskim. Płonicę w powiecie brzeżańskim, buczackim, czortkowskim, kamioneckim, radziechowskim, skałackim, tarnopolskim, zaleszczyckim, zbarazkim i złoczowskim. Błonice w przemyślańskim, skałackim, tarnopolskim, trembowelskim.

# Szczepionka przeciw Heine-Medina znajduje się już w aptekach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 12 sierpnia. (Sz) Dział surowic i szczepionek Państwowego Zakładu Higjeny w Warszawie wprowadził do handlu dwie nowe surowice, jedną przeciw jadowi żmiji, drugą szczepionkę przeciw chorobie Heine-Medina. Ze względu na trudności otrzymania surowicy przeciw chorobie Heine-Medina i wysokich jej kosztów, Państwowy Zakład Higjeny będzie rozporządzał tylko ograniczoną ilością tej surowicy. W związku z tem i w celu utrzymania kontroli nad racjonalnem jej użyciem, surowica przeciwko chorobie Heine-Medina wydawana będzie narazie wyłącznie na zapotrzebowanie lekarzy, zakładów leczniczych i aptek.

# Tajemnicze zaginięcie Lody Halama.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 12 sierpnia. (Sz) Jeszcze w ubiegły czwartek zaginęła w tajemniczych okolicznościach znana tancerka Loda Halama. Jak wiadomo, w swoim czasie poślubiła ona hr. Andrzeja Deblińskiego, z którym się jednak niedawno rozwiodła. Loda Halama udała się wieczorem do teatru, a po rozmowie telefonicznej, prowadzonej z kimś z miasta, podniecona wyszła na ulicę. Od tej chwili ślad za nią zaginął. Ponieważ od dłuższego czasu zdradzała ona zdenerwowanie i raz nawet wyraziła się do jednej ze swoich koleżanek, że ma już dość tego wszystkiego i nie chce dłużej żyć, wyłoniło się przypuszczenie, że popełniła ona samobójstwo. Wobec tego, że ostatni raz widziano Halamę idącą w stronę Wisły po wyjściu z teatru, przeszukano Wisłę, lecz żadnego topielca nie znaleziono. Dotąd dochodzenia nie dały żadnego wyniku.

# Eksplozja balonu stratosferycznego. Prof. Cossyns cudem uniknął śmierci.

**Bruksela,** 12 sierpnia. (PAT) Balon stratosferyczny prof. Cossynsa w czasie prób przed lotem został poddany ciśnieniu 2 atmosfer. Powłoka balonu nie wytrzymała ciśnienia i balon eksplodował. Prof. Cossyns siłą wybuchu wyrzucony został na kilkanaście metrów w górę i tylko cudem uniknął śmierci. Jeden robotnik został zabity, jeden odniósł ciężkie obrażenia.

Wyprawa stratosferyczna została odłożona i prawdopodobnie w tym roku się nie odbędzie. Wypadek spowodowany został wadliwością materjału użytego do balonu.

## Z Małopolski Wschodniej.

### UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI.

**Stanisławów,** 12 sierpnia. W czasie kąpieli w miejscowości letniskowej Chryplin pod Stanisławowem, utonął 22-letni robotnik Józef Halberstein ze Stanisławowa, zatrudniony w firmie Galicja. Po dwugodzinnych poszukiwaniach zwłoki zostały wydobyte z dna rzeki.

### WYPADEK Z BRONIĄ.

W Hostowcu koło Hryniawy pow. kosowskiego Michał Moroz strzelając z uciętej lufy karabinu wojskowego, manipulował nią tak nieostrożnie, że postrzelił się w brzuch, ponosząc śmierć na miejscu. (PAT)

# Samolot „Lithuanica“ zestrzelili Niemcy.

## W ciele zabitego lotnika znaleziono 2 kule. — W drugiej trumnie znajdowały się 3 ręce.

(Korespondencja własna z Metzu).

**Warszawa, 12 sierpnia.** (Sz) Dziś prasa warszawska podała za prasą kowieńską sensacyjnie brzmiące wiadomości o wyniku śledztwa w sprawie śmierci dwóch lotników litewskich, którzy — po przeleceniu nad Atlantykiem — w przelocie nad Niemcami zginęli w katastrofie pod Szczecinem.

Lotnicy litewscy, Darius i Irenos, jak wiadomo, przylecieli z Nowego Jorku do Europy i zamierzali lądować dopiero w Kownie. Na kilkadziesiąt kilometrów przed granicą litewską samolot w tajemniczych okolicznościach spadł, grzebiąc obydwu śmiałych lotników.

Pisma kowieńskie od samego początku wyrażały podejrzenie co do przyczyn katastrofy samolotu, gdyż trudno było wierzyć, aby piloci tak doświadczeni dali się unieść burzy. W szczególności podejrzanie wyglądał niezwykły pospiech władz niemieckich, które, nie czekając na żadne komisje, ani na przedstawiciela litewskiego poselstwa w Berlinie, jaknajszybciej umieściły zwłoki zabitych lotników w trumnach i uprzątnęły miejsce katastrofy. Ten niezwykły pospiech uniemożliwił dokładne zbadanie na miejscu przyczyny śmierci lotników.

Śledztwo rozpoczęto dopiero, gdy przywieziono do Kowna ciała lotników. Wynik obdukcji zwłok dał sensacyjne wyniki. W piersi jednego z lotników znaleziono trzy kule karabinowe, w drugiej zaś trumnie znajdowały się trzy ręce, co świadczy o niesłychanym pospiechu tych, którzy składali szczątki do trumny. Zniekształcenie zwłok dowodzi również, że lotnicy spadli ze znacznej wysokości, co przeczy wiadomościom, podawanym przez Niemców, jakoby samolot litewski zaczepił o szczyty drzew przy poszukiwaniu lotniska. Prasa litewska twierdzi również, że wszelkie wątpliwości co do katastrofy samolotu „Lituanica“ zostały usunięte. Samolot ten zestrzelili Niemcy.

Dziennik „Ritas“ wzywa rząd litewski do zerwania wszelkich stosunków z Niemcami, jako odpowiedź na bezprawne i bezpodstawne zestrzelenie samolotu litewskiego.

—o—

# Z DNIA.

### MIN. HUBICKI W ŻYRARDOWIE.

**Warszawa, 12 sierpnia.** (PAT) Minister Opieki Społecznej dr. Hubicki wyjechał do Żyrardowa na zakończenie dziecięcych półkolonji letnich, prowadzonych przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

### BANKIET NA CZEŚĆ KOMBATANTÓW FRANCUSKICH.

**Warszawa, 12 sierpnia.** (PAT) Po zwiedzeniu Wilanowa i zabytków stolicy, odbył się wczoraj wieczorem bankiet pożegnalny na cześć wycieczki kombatantów francuskich, na którym przemawiał m. in. gen. Górecki, prezes Fidac'u. W czasie przemówienia gen. Góreckiego i przewodniczącego wycieczki adw. Bauera ze Strassburga urządzono kilkakrotne owacje na cześć Marszałka Piłsudskiego.

### DELEGACJA POLSKIEGO FIDAC'U WYJECHAŁA DO RUMUNJI.

**Warszawa, 12 sierpnia.** (PAT) W związku ze złożonem na ręce gen. Góreckiego zaproszeniem polskiej sekcji Fidac'u na zjazd b. ochotników rumuńskich do Cluj, wyjechała do tego miasta delegacja z prezesem polskiej sekcji Fidac'u rtm. Ryszkiewiczem na czele.

# By złożyć hołd Wodzowi swemu.

**Warszawa, 12 sierpnia.**

Dwaj ociemniali inwalidzi Mikołaj Waloszewski, Stanisław Grabarek, którzy w towarzystwie psów przewodników wyszli w dniu 26-ym lipca b. r. z Bydgoszczy, aby złożyć hołd Panu Marsz. Piłsudskiemu w 13-tą rocznicę bitwy pod Warszawą, w czasie której obaj utracili wzrok, przybyli dziś o godz. 11 rano do miasteczka Błonie, witani przez burmistrza miasta oraz miejscowych obywateli. Obaj turyści zostali ulokowani w miejscowym hotelu, gdzie przebędą przypuszczalnie do południa 13-go b. m., poczem przez Ożarów wyruszą w dalszą drogę. Obaj ociemniali podróżnicy przybędą do Warszawy dnia 14-go b. m. i będą owacyjnie witani przez swych kolegów z prezesem Związku, ociemniałym mjr. posłem Wagnerem na czele na placyku przy ul. Wolskiej 147, poczem prowadzeni nadal przez psów przewodników, udadzą się do gmachu M. S. W. Podróżujący inwalidzi znajdują się w dobrem zdrowiu i prawie nie odczuwają przebytej tak mozolnie dalekiej drogi.

—o—

# Katastrofa szefa sztabu lotnictwa włoskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 12 sierpnia.** (Sz) Według doniesień z Paryża, hydroplan włoski „Rata“ uległ wczoraj wieczorem katastrofie koło Walencji, z powodu wadliwego działania motoru. Siedmiu lotników odniosło rany, między innymi szef sztabu lotnictwa wojskowego generał Valle, który wyleciał na hydroplanie z Rzymu do Lizbony na powitanie gen. Balbo. W czasie wodowania hydroplan przewrócił się.

**Lizbona, 12 sierpnia.** (PAT) Generał Balbo ze swą eskadrą wystartował o godzinie 6.10 do Rzymu.

# Pacyfikacja środkowego Atlasu.

**Casablanca, 12 sierpnia.** (PAT) Dalsza pacyfikacyjna akcja środkowego Atlasu w rejonie Dżebel Badu napotkała na silny opór ze strony okrążonych tam dysydentów. Pomimo tego oporu i nader ciężkiego, czasem wprost niedostępnego terenu, operacja pacyfikacyjna rozeszła się pomyślnie, przynosząc coraz nowe zgłoszenia lojalności ze strony tubylców. Naogół w ostatnich dniach w różnych punktach złożyło broń, wyrażając lojalność, przeszło 500 rodzin.

Niestety, akcja ta pociągnęła za sobą poważne ofiary ze strony wojska franko-marokańskiego. Zostali zabici: płk Bissey d-ca 2 batalionu 2 pułku Legji Cudzoziemskiej, mjr. Chabanne, d-ca 2 batalionu 13 pułku tyraljerów algerskich, pozatem 4-ch oficerów i 18 żołnierzy, przeważnie z Legji. Rannych jest 5 oficerów, 3 podoficerów i 23 żołnierzy.

# Rewolucja na Kubie.

## Prez. Machado zbiegł. — Wybuch bomby w tramwaju.

**Waszyngton, 12 sierpnia.** (PAT) Donoszą z Hawany, że tamtejszy garnizon zbuntował się, a prezyd. Machado miał zbiec do Kolumbji.

**Hawana. 12 sierpnia.** (PAT) Przyczyną rezygnacji prezydenta Machado było wypowiedzenie się większości armji i całej straży pałacowej. Władzę objął generał Herrera, przywódca liberałów kubańskich.

**Paryż, 12 sierpnia.** (PAT) Z Hawany donoszą, że armja kubańska przygotowała powstanie na całej wyspie przy pomocy marynarki. Ruch powstańczy zapoczątkowany został w fortecy Cabana niedaleko stolicy, skąd przez radjo wezwano do powstania wszystkie oddziały armji. Oddział w Cabanie wystąpił czynnie, kierując armaty na pałac prezydenta. Generał Herrara, wezwany został do poinformowania prezydenta Machady, że armja domaga się ustąpienia prezydenta celem zapewnienia pokoju politycznego na Kubie i zapewnienia interwencji Stanów Zjednoczonych. Prezyd. Machado otrzymał ultimatum do godz. 12 w południe. Ludność zawiadomiono, że prezydent przyrzekł to uczynić w ciągu najbliższej doby, lub 48 godzin i że mianowany będzie prezydent tymczasowy.

**N. Jork, 12 sierpnia.** (PAT) „Herald Tribune“ donosi, że do powstańców kubańskich przyłączyła się ostatnio główna kwatera morska w Castillo Punta. Jeden z przywódców rewolucji oświadczył, iż zgromadzi wojska wewnątrz kraju celem powiększenia szeregów powstańczych. Zajęcie Castello della Fuerza dostarczyło powstańcom wielkiej ilości amunicji.

**Hawana, 12 sierpnia.** (PAT) Sekretarz stanu Ferrara oświadczył, że gabinet dotyczas nie podał się jeszcze do dymisji. Kontrpropozycja kubańska, która ma być przesłana rządowi Stanów Ziedn. przewiduje natychmiastowy urlop prezyd. Machady. Z chwilą przyjęcia tej kontrpropozycji, nastąpi ogłoszenie następcy prezydenta, który został już wybrany. W tym czasie na czele prowizorycznego rządu stanie obecny minister wojny gen. Herrara. Tego rodzaju załatwienie sprawy nie odpowiada armji, która pragnie ustąpienia Machady i dokonania w ciągu 60-ciu dni nowych wyborów, gdyż w razie udania się Machady na urlop, następca jego sprawować będzie rządy przez czas nieokreślony.

**Paryż, 12 sierpnia.** (PAT) „Le Temps“ omawiając w artykule wstępnym kryzys na Kubie pisze m. in., że ciekawy będzie do zanotowania fakt, że ruch rewolucyjny przeciwko prez. Machado, skierowany zwłaszcza z początku przeciwko polityce podporządkowania się interesom amerykańskim, w ostatecznym wypadku kończy się mediacją Stanów Zjednoczonych, która posiada wszelkie cechy interwencji w sprawy wewnętrzne Kuby.

### WYBUCH BOMBY W TRAMWAJU.

**Hawana, 12 sierpnia.** (PAT) W tramwaju, wiozącym policję i wiernych rządowi uczestników, nastąpił wybuch bomby ukrytej pod ławką. 4 osoby zostały zabite, 25 ciężko rannych.

# Stan wyjątkowy w Estonji.

**Tallin, 12 sierpnia.** (PAT) Wobec rozsiewania wiadomości i popełniania aktów zagrażających spokojowi publicznemu, rząd estoński ogłosił stan wyjątkowy. Wszystkie organizacje kombatanckie, oraz socjalistyczne, zostały rozwiązane. Wydano zarządzenia celem kontroli prasy i zebrań publicznych.

# Jeszcze jedno sprostowanie w sprawie demarche.

**Berlin, 12 sierpnia.** (PAT) Komunikat Agencji Stefaniego podany był, jak się obecnie pokazuje, przez biuro Wolfa ze zmianami. Między innemi pominięte zostało zupełnie następujące zdanie: Co się tyczy aktów gwałtów, to rząd niemiecki wyraża ubolewanie, ale nie przyjął za nie odpowiedzialności. Rząd niemiecki uznaje konieczność zaprzestania wszelkich incydentów. Stwierdzenie rządu niemieckiego w sprawie radja, biuro Wolfa opuściło zdanie, że rząd niemiecki złożył uspakajające oświadczenie w sprawie radjowej propagandy antyaustrjackiej.

# Dyplomaci w obozie harcerskim pod Budapesztem.

**Budapeszt, 12 sierpnia.** (PAT) Harcerska chorągiew warszawska podejmowała wczoraj w obozie polskim herbatką przedstawicieli dyplomacji.

# Kto wygrał na loterji?

**Warszawa, 12 sierpnia.** (Sz) W trzecim dniu ciągnienia IV klasy 27-ej Państw. Pol. Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. na nr. 84548*,

po 10.000 zł. na nr. 21480 116038,

po 5.000 zł. na nr. 32060 63644 72918 94114,

po 2.000 zł. na nr. 32782* 47659 116299 140609,

po 1.000 zł. na nr. 19452 31749 45949 66497 68282 69652* 110044 121982 135001* 137982 149129 151512 153546,

po 500 zł. na nr. 28935 43362 43594 73574 78998 90927 97892* 98587 105650* 111104* 120222 122607 136629 139206*,

po 400 zł. na nr. 4345 11664 13425 20948 21076* 23960 28611 39438 40774 50282 52564* 56864 59478 76789* 80494 82145 93484 100388 104854 113015 112025 115711 133953* 143776.

Na losy oznaczone gwiazdkami padły prócz wygranej premje.

# Jaka pogoda będzie dzisiaj?

**Warszawa, 12 sierpnia.** (PAT) Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym: W całym kraju naogół chmurno ze skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach południowych — i przelotnych deszczów. Chłodniej, słabe wiatry z kierunków zmiennych.

* * *

— **Temperatura we Lwowie w dniu 12 bm. wynosiła:** o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 737'9 temperatura +19'3, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 736'3 temperatura +27'0, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 736'6 temperatura +22'8.

—o—

# Uczestnicy spływu do morza w Gdańsku i Gdyni.

**Gdańsk,** 12 sierpnia. (PAT) Po dokonaniu ostatniego etapu Tczew-Gdańsk przybyli wczoraj o g. 18-tej do Gdańska uczestnicy spływu. Pierwszy przybył statek komandorski gen. Kwaśniewskiego, pierwszą łodzią była łódź WKW. Syrena z Warszawy. Po wyładowaniu pierwszego eszelonu gości powitał im. gdańskiej L. M. i K. komandor Poznański, a następnie im. Kom. gen. radca leg. Ziętkiewicz. Dalej przemawiali im. Zw. Polaków w Gdańsku poseł do Volkstagu dr. Moczyński, dalej jako członek rady org. Zw. Polaków zagranica b. marsz. senatu dr. Szymański, wreszcie komandor hon. gen. Kwaśniewski. Łodzie załadowano na polskie statki i holowniki, które które zabrały też uczestników raidu do Gdyni. Uczestnicy otrzymali żetony, dyplomy i pamiątki przed niłotowe, w tem 4 dary imm. Becka.

## 10 miljonów mk. na fabrykę Kruppa.

**Berlin,** 12 sierpnia. (PAT) Według prasy, zarząd koncernu Kruppa wyasygnował 10 miljonów mk. na przeprowadzenie fabryki w związku z pod jata przez rząd akcja zwalczania bezrobocia.

—o—

## Von Papen nie starał się o ambasadę w Paryżu.

**Berlin,** 12 sierpnia. (PAT) Na podstawie informacyj z niemieckich kół miarodajnych biuro Conti zaprzecza wiadomości, jakoby von Papen czynił starania o stanowisko ambasadora niemieckiego w Paryżu.

—o—

# Dymisja prezydenta Machado.

## Wojsko i policja strzela. Strajk gen. trwa.

**Londyn,** 12 sierpnia. (PAT) Według wiadomości Havasa wczoraj wieczorem przywódcy kubańskich stronnictw politycznych odbyli posiedzenie dla rozważenia sytuacji politycznej. Przeważa opinja, że prez. Machado winien ustąpić. Umożliwiłoby to przywrócenie spokoju i porządku.

Kuba jest obecnie w stanie chaosu. Strajk generalny trwa. Większość sklepów zamknięto. Piekarnie nieczynne są od soboty i w uboższych dzielnicach miasta daje się odczuwać głód. Obawiają się, że tłumy zaczną plądrować sklepy. Prez. Machado jak dotychczas nie zamierza ustąpic i chwycił się ostrych środków, by zmusić rewoltująca ludność do uległości. Auta pancerne bez ostrzeżenia ostrzeliwują otwarte sklepy. Oddziały wojskowe i policyjne używają broni przy lada prowokacji.

Rząd Stanów Zjednoczonych pragnie o ile możności uniknąć interwencji zbrojnej. Komitet wykonawczy partji liberalnej, która popiera Machade, rozważał wczoraj propozycje ambasadora Stanów Zjedn. Opozycja przeciwko obecnemu prezydentowi ma swe źródło przedewszystkiem w kryzysie gospodarczym. Zarzuca się prez. Machadzie, że nie udało mu się zatrzymać spadku cen cukru poniżej kosztów produkcji. W celu pełnego zrozumienia sytuacji i powściągliwości jaka cechuje Stany Zjedn. należy przypomnieć, że Stany Zjedn. nakładają wysokie cła na cukier Kuby.

Machado dąży do sprowokowania interwencji Stanów Zjedn., aby przerzucić punkt ciężkości w innym kierunku i móc odegrać rolę bohatera narodowego, broniącgo niezależności Kuby.

Departament stanu Stanów Zjedn. sprzeciwia się wszelkiej interwencji, natomiast departament armji i marynarki rozpoczął już przygotowania na wypadek konieczności wysłania wojska na Kubę. Prezydent Roosevelt pragnie, aby prez. Machado zrzekł się prezydentury.

**Hawana,** 12 sierpnia. (PAT) Według wiadomości z kół miarodajnych, rząd kubański złożył ambasadorowi St. Zjednoczonych Wellsowi kontrpropozycje według której prezydent Machado zrzec sie ma władzy na rzecz ministra wojny generała Herrera.

## Najmniejsza miejscowość w najmniejszej Republice.



Miasteczko Canillo, największa miejscowość w republice Andorze. Miniaturowe to państewko — jak donosza depesze — przeżywa obecnie ciężki kryzys.

# Samoloty niemieckie nad Czechosłowacją.

**Praga,** 12 sierpnia. (PAT) W północnych Czechach zauważono ponownie krążące nad terytorjum czechosłowackiem aeroplany niemieckie. Zjawiska te powtarzaja się coraz częściej i wywołują zrozumiałą b. ostrą akcje zarówno w społeczeństwie, jak i w prasie.

# Niemcy gnębią emigrantów polskich.

**Lipsk,** 12 sierpnia. (PAT) Donoszą z Kamienicy, Gimritz i Kirscher, że tamtejsze władze policyjne zakazały miejscowym oddziałom Związku Emigrantów Polskich w Niemczech odbywania wszelkich zebrań organizacyjnych. Jest to już siódmy z rzędu zakaz, jaki spotyka prowincjonalne filje Związku Emigrantów, największej w Niemczech organizacji legalnej obywateli polskich. Konsul polski znowu interwenjował u władz niemieckich.

### WIELKA OBŁAWA NA KOMUNISTÓW.

**Berlin,** 12 sierpnia. (PAT- Trwająca od dłuższego czasu akcja policyjna przeciwko komunistom doprowadziła do aresztowania w Hamburgu 23 osób, należących do nielegalnych organizacyj czerwonego frontu, czerwonej marynarki i t. p. W okolicach Hamburga dokonano 7-iu dalszych aresztowań i skonfiskowano wiele broni palnej typu wojskowego. W obławie nocnej wzięło udział 500 policjantów i 400 członków policji pomocniczej. Na jednem z przedmieść Berlina zatrzymano dziś 30 komunistów, których internowano w obozie koncentracyjnym. Dużo materjału obciążającego znaleziono pozatem w Wirtembergji, gdzie ujęto całe kierownictwo krajowej partji komunistycznej. Równocześnie w Getyndze internowany został były landrat Jännecke, zięć b. prezydenta Rzeszy Eberta. Powody tego zarządzenia nie zostały opublikowane.

Urząd tajnej policji państwowej komunikuje, że cały majątek nieruchomy socjaldemokratycznego pisma „Vorwaerts" wraz z drukarnią i zabudowaniami został przejęty przez pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych, jako przedstawiciela rządu pruskiego, i przepisany na własność państwowego Towarzystwa koncentracyjnego. Zarządzenie to zostało wydane na podstawie rozporządzenia o konfiskacie majątków partii komunistycznej i innych organizacyj politycznych, uznanych za antypaństwowe.

### CZARNA LISTA NIEMEK.

**Berlin,** 12 sierpnia. (PAT) Z Kassel donoszą, że prezes miejscowego związku narodowo-socjalistycznych prawników, Freisler, ogłosił w „Hessische Volkswacht" wezwanie, aby Niemcy-aryjczycy nie korzystali z usług prawników żydowskich. Niemiecki związek prawników będzie ogłaszał w przyszłości listę osób, które nie pójdą za tem wezwaniem.

Tenże dziennik rozpoczął ogłaszanie czarnej listy młodych Niemek, pochodzenia aryjskiego, które spotykano w towarzystwie Żydów na wycieczkach, w kawiarniach lub hotelach. Były one przymusowe legitymowane przez członków oddziałów szturmowych.

### SPRAWCY PODPALEŃ POD GELTOW.

**Berlin,** 12 sierpnia. (PAT) Policja wykryła dziś sprawców podpaleń pod Geltow. Są to młodzi ludzie, należący do szeregu poważnych rodzin w Poczdamie. Jak wykazało śledztwo, dopuścili się oni podpalenia, aby uchronić teren rezerwatu przyrody od najazdu osadników, których w ten sposób starali się odstraszyć.

—o—

# Generał Balbo ominął Francję.

**Paryż,** 12 sierpnia. (PAT) Opinja francuska jest nieprzyjemnie zaskoczona decyzja generała Balbo dokonania bezpośredniego przelotu z Lizbony do Ostji bez zatrzymania się na wodach francuskich. Do t. zw. stawu Berre pod Marsylją, gdzie wodować miała eskadra włoska, zleciało się już przeszło 200 prywatnych samolotów, które miały udać się na spotkanie gen. Balbo. Na brzegu zbudowano hangar o 105 pokoiach dla gości.

Jak twierdzi „Le Rempart" zmiana decyzji dowódcy eskadry włoskiej nastąpiła na rozkaz Rzymu, którego zdaniem francuskie ministerstwo lotnictwa zapraszając generała Balbo bezpośrednio, a nie za pośrednictwem Quai d'Orsay uchybiło protokołowi dyplomatycznemu, na co dzisiejszy rząd włoski jest szczególnie wrażliwy.

—o—

# Pakt czterech nie wytrzyma próby.

**Paryż,** 12 sierpnia. (PAT) Agencja Havasa ogłasza list senatora dr. Armbrustera do min. spr. zagr. Boncoura, w którym senator zawiadamia ministra, że natychmiast po wznowieniu prac senatu, wygłosi interpelację w sprawie polityki ministerstwa spraw zagr., która dąży obecnie zdaniem dr. Armbrustera do bankructwa Ligi Narodów i wciąga Francję w nowe konflikty. Autor listu motywuje swą decyzję nieprzyjęciem przez Niemcy do wiadomości demarche przedstawicieli Francji i Anglji w sprawie incydentów niemiecko - austrjackich. Brak sankcji dla niektórych artykułów paktu 4-ch i nie wywiązywanie się sygnatarjuszy ze swych zobowiązań najlepiej dowodzi, że ten dokument dyplomatyczny nie wytrzyma próby życiowej.

## Ze zlotu harcerzy w Gödöllö.

**Budapeszt,** 12 sierpnia. (PAT) 300-tu harcerzy polskich złożyło pod pomnikiem Kossutha wieniec o barwach polskich z napisem: „Bohaterowi Węgier — Harcerze Polscy". Następnie delegacja przedefilowała przy dźwiękach hymnu polskiego, odegranego podobnie jak hymn węgierski, przez orkiestrę harcerską. Liczne tłumy publiczności wznosiły okrzyki: „Eljen Lengyelorsag" — „Niech żyje Polska".

### MINISTER HUBICKI W KRAKOWIE.

**Kraków,** 12 sierpnia. (PAT) Onegdaj bawił na terenie województwa krakowskiego minister Opieki Społecznej p. Hubicki, który wziął udział w poświęceniu Górskiej Szkoły Rolniczej w Strzyszawie. W Rabce p. Minister dokonał inspekcji szeregu kolonij dla dzieci.

—o—

### KOMITET WŁOSKO-FRANCUSKI W RZYMIE.

**Rzym,** 12 sierpnia. (PAT) Powstał tu komitet włosko-francuski pod przewodnictwem senatora Barlettiego

—o—

### POŻAR W ZAKŁADZIE DLA OBŁĄKANYCH.

**Brema,** 11 sierpnia. (PAT) W zakładzie dla obłąkanych wybuchł wielki pożar. Liczba ofiar jest dotychczas nieznana. Ogień podłożony został przez jednego z umysłowo chorych.

—o—

# Mnożą się oznaki poprawy gospodarczej.

## Lepsza sytuacja gospodarcza Polski.

„Zaczęły działać siły, wiodące do przezwyciężenia depresji" — oświadcza ostatni komunikat Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, a zatem instytucja powołana do naukowego badania i charakteryzowania położenia gospodarczego i przebiegu konjunktury.

Cóż to znaczy w tłumaczeniu na język potoczny? Oznacza to, że w układzie stosunków gospodarczych przejawiają się pewne oznaki poprawy. Nie tej poprawy błyskotliwej, sezonowej, wywołującej nagły, a widoczny wzrost obrotów handlowych czy też pokaźny wzrost produkcji, lecz poprawy faktycznej w szerszem pojęciu rozumianej.

Kurczenie się obrotów gospodarczych, spadek produkcji musiały być same przez zahamowane przez konieczność zaspakajania codziennych potrzeb życia ludzkiego. Te potrzeby stanowią dolną granicę ruchu gospodarczego, poza którą życie gospodarcze tylko z trudem opada. Dowiodły tego wszystkie dotychczas przeżywane przez świat fale depresji, dowodzi również i rozwój obecnego kryzysu.

W 1913 roku nie było mowy o nadprodukcji jakiejkolwiek, rolniczej czy przemysłowej. Rok ten nie był też okresem pomyślnej konjunktury. To też rozmiary życia gospodarczego w tym roku uważać należy za normalne i wystarczające w zupełności dla zaspakajania wszelkich potrzeb życia ludzkiego.

Porównajmy obecne rozmiary życia gospodarczego do rozmiarów z 1913 roku. Zarówno wytwórczość przemysłowa jak i rolnicza, w pewnych dziedzinach zbliżyły się, w innych nawet spadły poniżej rozmiarów produkcji z tego roku. Jeśli chodzi o międzynarodowe obroty towarowe, spadek ich w stosunku do 1913 roku jest wyraźny.

A trzeba pamiętać, że w ciągu 20-letniego okresu, dzielącego nas od 1913 roku, wzrost zaludnienia na kuli ziemskiej wynosi blisko 16 prc. — Jeśli chodzi naprzykład o wzrost produkcji zbożowej, to odpowiada on mniej więcej przyrostowi naturalnemu ludności. Nie ma więc w szerokiem ujęciu nadprodukcji zbożowej. Podobnie przedstawia się sytuacja produkcji przemysłowej, która obecnie po dużem skurczeniu się w ciągu ostatnich kilku lat dostosowana została do rozmiarów normalnych potrzeb ludności kuli ziemskiej.

Niema więc w tem nic dziwnego, że z chwilą dostosowania produkcji do normalnych rozmiarów, nie wykazuje ona tendencji do dalszego obniżania się. Jest to oczywiście objaw poprawy sytuacji. Niewątpliwie konieczność zaspakajania potrzeb życia ludności kuli ziemskiej jest siłą potencjalną, której nie da się wymazać z aparatu gospodarczego. Siła ta stanowi podstawę ruchu, energji kinetycznej życia gospodarczego.

Kryzys gospodarczy w obecnej swej fazie rozwoju polega nie na nadprodukcji, lecz na złej strukturze wymiany gospodarczej i błędnej strukturze organizacyjnej. Pozatem do zahamowania procesów gospodarczych przyczyniają się także pesymistyczne nastroje, a więc czynnik psychiczny. Usunięcie tych przyczyn niewątpliwie spowodowałoby wzrost obrotów gospodarczych, a tem samem przyniesie ogólna poprawę sytuacji ekonomicznej. W strukturze organizacji gospodarczej następują powolne zmiany, przeprowadzane wprawdzie nie zbiorowym wysiłkiem międzynarowym, lecz przez każde państwo indywidualnie, co nie mniej przyczynia się do powolnej poprawy w tej dziedzinie.

Przeciwdziałają tej poprawie jeszcze utrudnienia wprowadzone w międzynarodową wymianę dóbr. Z drugiej jednak strony, na skutek obniżenia się poziomu życia wszelkie wybujałości i anormalności w organizmach gospodarczych zostały zniwelowane.

Jednak dotychczas mamy do czynienia z pewnemi objawami poprawy, na podstawie których nie można twierdzić, że wkroczyliśmy już w okres przezwyciężenia kryzysu. Stanowią one jakby pierwszy sygnał zbliżających się lepszych czasów. W skomplikowanym aparacie gospodarczym gromadzą się więc siły, które doprowadzić mogą do normalnego układu stosunków ekonomicznych.

Od rozwoju działania tych sił uzależniony jest przebieg konjunktury nietylko na całym świecie, ale i w poszczególnych państwach. Zrozumiałe jest więc, że i stała poprawa gospodarcza w Polsce zależna jest w dużym stopniu od układu międzynarodowych stosunków ekonomicznych. I nie można tego wyszydzać, jak to starał się uczynić w jednem z pism opozycyjnych młody publicysta ekonomiczny, twierdząc, że szczera ocena Instytutu Konjunktur i synteza myśli polityczno gospodarczej rządów obecnych streszcza się krótko w zdaniu: „jak się poprawi zagranicą, to i u nas będzie lepiej".

Nic w tem dziwnego. Gospodarka Polski bowiem jest ściśle związana z międzynarodowem życiem ekonomicznem.

Rząd nasz jednak nie oczekuje poprawy konjunktury światowej z założonemi rękami, lecz prowadzi wytężoną akcję, zmierzającą do usunięcia wszelkich wybujałości, pochodzących jeszcze z okresu pomyślnej konjunktury oraz zlikwidowania ciężaru zadłużenia powstałego w latach kryzysowych, a hamującego powrót do normalnych stosunków gospodarczych. Akcja ta wydała pozytywne rezultaty. Poziom życia dostosowany został do nowopowstałych warunków, a akcja oddłużeniowa przyniosła już widoczną poprawę w stosunkach finansowych dłużników, zwłaszcza w rolnictwie. Dopomogła do tego również deprecjacja dolara, która zniszczyła pewne objawy tezauryzacji.

Polska, dzięki polityce gospodarczej obecnych rządów znajduje się obecnie w położeniu, w którem każdy objaw poprawy konjunktury na świecie odbijać się będzie dodatnio i na naszej wewnętrznej sytuacji gospodarczej, podczas gdy inne państwa muszą prowadzić jeszcze akcie likwidacji wybujałości z lat poprzednich. Dochodzą do tego wnioski we wszelkich wynurzeniach nietylko praktyków polskiego życia gospodarczego, ale również doszedł do tego przekonania w naukowej swej ocenie Instytut Konjunktur.

**A. Z.**

# Cierlicko ponownie na ustach Polaków

Głośne w roku minionym, tragiczną katastrofą lotniczą ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury — Cierlicko Górne na Śląsku czechosłowackim interesuje znowuż żywo powszechną opinję polską, a nazwa tej pamiętnej tragicznem gminy przewija się ponownie na łamach prasowych.

Zainteresowanie to wywołała krzywda wyrządzona ludności polskiej w Czechosłowacji przez zamianowanie proboszczem parfji cierlickiej, która jest w 80% polska, księdza narodowości czeskiej. Wszelkie starania polskiej ludności katolickiej, aby czysto polska parafję obsadzono proboszczem narodowości polskiej spełzły na niczem i ustąpić musiały przed wrogiemi polskości intrygami.

Podkreślenia godnym i zastanawiająca cym jest moment, że właśnie w miejscu, gdzie wspólnemi siłami polsko-czeskiemi uchwalono wznieść pomnik ku czci poległych polskich lotników, jako symbol braterstwa dwu narodów słowiańskich, nieopatrznie wzniesiono zarzewie niezgody i nieufności. Ludność polska w poczuciu doznanej krzywdy odpowiedziała energiczną reakcją, występując z Komitetu budowy pomnika bohaterom lotu europejskiego ś. p. Żwirki i Wigury wobec czego realizację tak wzniosłego dzieła odłożono w nieokreśloną przyszłość.

W imię dobra obu sąsiadujących ze sobą narodów słowiańskich, w imię pomyślnego ułożenia się wzajemnych stosunków polsko-czechosłowackich, naród polski nie traci jednak wiary i trwa w przekonaniu, że krzywda cierlicka zostanie naprawioną, a odnośne czynniki czechosłowackie zmienią taktykę w stosunku do lojalnej dla państwa czechosłowackiego ludności polskiej.

—o—

### PRZYJAZD WYCIECZKI FRANCUSKIEJ SZKOŁY LOTNICZEJ

W dniu 13 b. m. przybędzie do Warszawy wycieczka naukowa studentów szkoły rolniczej w Grignon. Wycieczka zwiedzi ważniejsze ośrodki rolnicze Polski, instytucje rolnicze, ponadto zaś zapozna się z organizacją związków i stowarzyszeń rolniczych w naszym kraju. W wycieczce weźmie udział 40 studentów.

TYMON TERLECKI.

# NA BALEARACH.*)

(Korespondencja własna).

II.

Jest już pełne popołudnie, gdy jadąc z Ibizy, docieramy do Palmy na Majorce... Pierwsza myśl, która stała u progu i czekała na ląd, majaczący w dali, przypomina: tu Szopen krwawo wypluwał swoje płuca, według jego własnych słów, czemuś zagwożdżonych w pamięci — „całe miseczki".

Wjeżdżamy w rozległą, głęboką zatokę: „baia de Palma", obrzeżoną wysokiemi wzniesieniami, na których wśród zieleni, bieleją osady. Sama stolica wyspy jest szaro-żółta, miejscami bardzo ciepła: koloru ambry. Z lewa wysoko wznosi się zamek Bellver, doskonale zachowane umocowania fortyfikacyjne, z prawa — wiatraki wyciągnięte w szereg. Ale nad wszystko, nawet nad ciężko planujące góry, wybija się, wysuwa się wprzód, narzuca się oczom — olbrzymia gotycka katedra z dwiema zamczystemi iglicami.

Perspektywa skraca się w miarę, jak statek dobija do kamiennego obrzeża. Czyni to zbyt powoli; z boku oglądam prąd wartkiej niecierpliwości powitań, który lata od pokładu do portu, od przyjeżdżających i tych, którzy tam czekają.

Po szybkiem śniadaniu w „Continentalu" jedziemy tramwajem wzdłuż portu, poprzez nową dzielnicę Santa Catalina — do Castillo de Bellver. Podchodzi się do niego zakosowatą ścieżką wśród pinij. U góry wyłania się z ich gałęzi płowe, kamienne zamczysko, zamknięte w krąg i podwojone przez okrągłą wieżę. Między temi okrągłościami, ponad przepaścistą wyrwą przegina się stromo — śmiały łuk gotycki. Wewnątrz jest piętrowy, kolisty krużganek, świecący zbyt wyraźną świeżością restauracji i w głębi — mroczne sale, pełne jakichś okrych wspomnień. Chodzimy wokół kamiennej balustrady, drapiemy się mozolnie na baszty. Rozwiera się z nich widok zaiste cudowny. Nawprost w niskiem słońcu katedra świeci złoto, jak relikwiarz. Potem gaśnie, jakby ktoś zgasił światło w jej wnętrzu, jakby wyjął z niej świetość. Wokół ponad nią i ponad miastem wynoszą się zawzięte, strome pagóry, poplamione jasnością. W gajach schodzących ze stoku zalega już cień. Blisko oczu zatoka leży, jak blady, umarły opal, dalej jest szaro-błękitna w zamknięciu granatowem na widnokręgu. Pod mury zamku podchodzą zwartą ciżbą sosny o cienkich, giętkich igłach.

Gdy wracam z powrotem do hotelu, przemierzając ruchliwy „salon Palmy": el Borne, uderza mię na szybach sklepów, z zawartości wystaw — jej angielskość. Ktoś mi podstępnie wtyka reklamę, zalecającą: „The finest majorcan embroideries".

Następnego rana jest szaro. Pada deszcz. Przed wycieczką w głąb wyspy zwiedzam katedrę. Z zewnątrz wydaje się rozsiadła, szeroka, zbyt ciężka. Naprzekór temu wnętrze jest smukłe, lecące w górę, ale bardzo ciemne. Pod sufitem różyce witrażowe — jedna olbrzymia nad ostrołukiem prezbiterjum — zdają się wszystkie świecić bez słońca własnem światłem, światłem przejrzystości i koloru. W części kapłańskiej zwiesza się olbrzymi pająk, bielejący w mroku, niby szkielet przedpotopowego potwora. W pustce dźwięczą cienkie głosy dzwonków. Są tak zwiewne, że nie zakłócają królewskiego i papieskiego snu w czarnych grobowcach.

Na kościele św. Franciszka kwitnie róża — róża mistyczna, która upadła na jego usta, gdy umierał: myśle bezsensownie, idąc koleiną zamierzchłego, chłopięcego umiłowania. Na krużganku przykościelnym, zestawionym ze smukłych, wąskich ram w robocie kamiennej: cienkiej i płaskiej — chwieje się wśród kwiatów i krzewów jedna jedyna palma. Jak ona jedno jedyne, moje własne rozchwiewa się tu przypomnienie Raguzy. Nie wiedzą o niem nic nawet najbliżsi od wielu dni towarzysze, z którymi tu jestem: mały Venezuelczyk, mający zrośnięte, czarne brwi, zadarty nosek i przenikliwą inteligencję, Szwed biały, wyblakłooki, kostyczny, Francuz po rabelais'owsku jowialny i czerwony, jak pomidor.

Mimo, że morze jest złe i siepiące się w złości, ruszamy autocarem w kierunku Valldemosa i Soller. Najpierw jadąc drogą płaską, mijamy gaje migdałowe wśród pól bobu, owsa i jęczmienia. Drzewa migdałów wydają mi się, jak młode, niedojrzałe, zbyt wiotkie, zbyt kruche dziewczyny. Liście są niby usta za wąskie i za chłodne. Owoce odsłaniane przez wiatr, jak piersi za niewinne.

Gdzieś za białemi ruinami arabskiego akweduktu, za San Pachs droga załamuje się w zygzaki i przemyka wśród skał szarych i żółto-czerwonych. Tu i dalej zjawiają się oliwki, ale już udręczone ponad miarę, rozdzierane konwulsjami na strzępy, zastygłe w męczeńskim tańcu św. Wita. I Valdemosa: domy białe przylegle stadem, jak owce, w zagłębieniu gór, na które stopniami z tarasów wstępują zielone pielgrzymie drzewa. Idzie my prosto do kartuzji, do muzeum Szopena. Trzy wapienne celki wypełnia tłum turystów. Nagle wśród nich — obojętnych, do naga odziera mię bezwstydne wzruszenie, napada ucisk serca, zdławienie łzami. Nie wiem, co począć, gdzie się schować.

Wszystko jest zbyt żywe: i mnóstwo świeżych kwiatów, jakby rwanych dla kogoś obecnego i skromne meble i drobiazgi i pobladłe fotografie. Na jednej jest ona: George Sand. Ma wspaniałe brwi autokratu, olbrzymie.

*) Felieton niniejszy jest dalszym ciągiem wrażeń z podróży, drukowanych w naszym dodatku niedzielnym p. t.: „Wpoprzek Hiszpanji" i „Lewantyńskiem Szlakiem".

# Wiadomości bieżące

**13**
**sierpnia**
**1933**

**Niedziela**
Hipolita
**Jutro:** Euzebjusza
Wschód słońca 4·15
Zachód słońca 19·6

TEATR WIELKI.
Nieczynny z powodu ferji

TEATR ROZMAITOŚCI
Nieczynny z powodu ferji.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Przemytnicy alkoholu".
APOLLO: „Angelika" film czeski.
ATLANTIC: Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
CASINO: „Nabieralski i Ska".
CHIMERA: „Salto Mortale" oraz „Zazdrosny szofer".
GRAŻYNA: „Gasnące płomienie" oraz rewja „Z ust do ust".
KOPERNIK: „Śmiech w piekle" i komedja.
MARYSIEŃKA: „Śmiech w piekle" i komedja.
MIRAŻ: „Upiór Paryża" oraz „Flip i Flap".
MUZA: „Tajny detektyw".
PALACE: „Ścigana przez los".
PAN: „Jeździec bez głowy".
PASAŻ: „Pat i Patachon w konkurach" oraz „Bohater krwawej areny".
RAJ: „Carmencita i Liljom".
STYLOWY: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
ŚWIT: „4 z Legji" i „Romans księżniczki".
UCIECHA: „Wielkomiejskie ulice" i rewja.

—o—

— **Teatr Rozmaitości.** Już wkrótce otworzy Teatr Rozmaitości swoje podwoje dla lwowskiej publiczności. Zespół pod kierunkiem reżyserskim p. Strachockiego przygotowuje lekką, pełną finezji i humoru komedię Verneuil'a pt. „Moja panna Mama" z udziałem pp. Mili Czajkowskiej, Janiny Niczewskiej, Bronisława Dabrowskiego, Stanisława Jaśkiewicza, Władysława Ratschki i Janusza Strachockiego.

—o—

— **Transmisja Mszy św. polowej.** Dnia 13 b. m., o godzinie 10-tej Polskie Radjo transmituje z Korpusu Kadetów Nr. 1, na wszystkie stacje Polskiego Radja Mszę św. polowa z okazji VIII. Ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Mszę św. celebruje i kazanie wygłosi ks. Rękas.

# Memorjał związku miast

## w sprawie wyborów do rad miejskich.

Władze Związku miast wystosowały do Min. Spraw Wewn. memorjał, w którym poruszona została kwestja regulaminu wyborczego ciał samorządowych, a to w związku z nową ustawą. W memorjale — jak się dowiaduje Agencja Wschód — Związek miast podkreśla szereg niejasności zawartych w ustawie i zwraca uwagę na konieczność usunięcia pewnych braków przez wydanie regulaminu. Poruszono również kwestję uprawnień wyborczych dla osób, które w myśl ordynacji wyborczej do Sejmu pozbawione są prawa wyborczego. Wobec tego, że pozbawieni praw wyborczych do Sejmu nie mogą korzystać z tych praw automatycznie również do ciał samorządowych, podnosi memorjał konieczność znowelizowania ordynacji do Sejmu, zwłaszcza, że zachodzi różnica między przepisami sejmowej ordynacji wyborczej, a postanowieniami nowego kodeksu karnego.

Powyższy memorjał związku miast jest obecnie przedmiotem narad w kołach rządowych.

—o—

# Pociąg popularny do Truskawca.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie uruchamia we wtorek 15-go sierpnia b. r. pociąg popularny do Truskawca.

Odjazd 15 b. m. godz. 8.25. Powrót godz. 22.58. Przejazd pociągiem pospiesznym, w drodze tam bufet.

Bilety sprzedają: Ref. Tur. Dyrekcji Kolejowej, ul. Zygmuntowska 1, II p. drzwi 218, P. B. P. Orbis, pl. Marjacki 8, ul. Szpitalna 1 i Wagons-Lits-Cook, pl. Halicki 15.

# Budowa osiedla na Żelaznej Wodzie.

Realizacja podjętej przez Komitet Rozbudowy akcji budowy osiedla na Żelaznej Wodzie jest w pełnym toku. Na parcelowanym terenie wykonano już ziemne roboty pod drogi, oraz ułożono wodociąg. Na podstawie ustalonych planów do sześciu typów domów mieszkalnych, jednorodzinnych od dwu do pięciu pokojowych, rozpisano przetarg z terminem składania ofert do 16 sierpnia b. r. Obok tych sześciu typów zasadniczych zatwierdzono szereg planów indywidualnych. Budowa domów będzie rozpoczęta około 20 sierpnia br. Pozostało jeszcze kilka parcel do sprzedania na dogodne raty po cenie od 13.50 do 18 — zł. za jeden sążeń². — Informacji udziela biuro Komitetu Rozbudowy — Ratusz, I piętro — drzwi Nr. 40.

— **O pomoc dla nieszczęśliwej.** Do redakcji pisma naszego zgłosiła się była nauczycielka, pogrążona w skrajnej nędzy wskutek choroby. Po opuszczeniu zakładu leczniczego, nieszczęśliwa chciałaby udać się do Przemyśla, jako stałego miejsca swego zamieszkania, lecz brak jej nawet tej niewielkiej sumy, jakiej potrzeba na opłacenie biletu kolejowego. Upraszamy zatem Czytelników naszych, by zechcieli przyjść jej z pomocą i składać datki w administracji pisma naszego „Dla chorej nauczycielki".

— **Uwadze pragnących studiować zagranicą i w Warszawie.** W związku z licznemi zapytaniami w sprawie rozpoczęcia zapisów na Wyższych Uczelniach Zagranicznych, Centralne Akademickie Biuro Informacyjne w Warszawie, ul. Mirowska 3/17 zawiadamia, że zapisy na wszystkich Wyż. Ucz. Zagr. rozpoczęły się już na nowy rok akad. 1933/34, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akad. 1933/34. Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie Wyższe Uczelnie w Europie i poza Europą, tłumaczy dokumenty szkolne na wszystkie języki świata (dla niezamożnej młodzieży bezpłatnie), wydaje Dowody Międzynarodowej Konfederacji Studentów C. I. E., uprawniające do otrzymania ulgowych i bezpłatnych wiz, organizuje ulgowe, kolejowe, grupowe przejazdy przed początkiem roku akad., oraz udziela bezpłatnie wszelkich informacyj, związanych z wyjazdem na studja zagr., jak również wszelkich informacyj, dotyczących Wyższych Zakładów Naukowych w Warszawie. Informacje pisemne udzielane są po załączeniu znaczka pocztowego na odpowiedź.

— **Konstytuujące posiedzenie władz Stowarzyszenia „Jad Charuzim".** Dnia 10. sierpnia 1933 odbyło się konstytuujące posiedzenie nowowybranych władz Stowarzyszenia „Jad Charuzim" we Lwowie. R. Jakób Mund, długoletni prezes honorowy tegoż Stowarzyszenia powitał na wstępie nowy zarząd i wyraził przekonanie, że zarząd ten będzie z całem poświeceniem i z należytem zrozumieniem obowiązków na siebie przyjętych pracował dla dobra rzemieślnika żydowskiego. Nowoobrany prezes stowarzyszenia posel Ign. Jaeger, w dłuższem przemówieniu przedstawił zadania władz Stowarzyszenia w dzisiejszych tak krytycznych czasach i omówił szerzej program pracy na najbliższy okres. Należy przyjść z konieczną pomocą tam, gdzie tego wymaga potrzeba utrzymania placówki pracy. W myśl tego programu wzywa obecnych do gorliwej i intenzywnej współpracy. Następnie przystąpiono do ukonstytuowania nowych władz stowarzyszenia. Z pośród członków wydziału w myśl statutu wybrano: administratora, sekretarza, skarbnika i kontrolora.

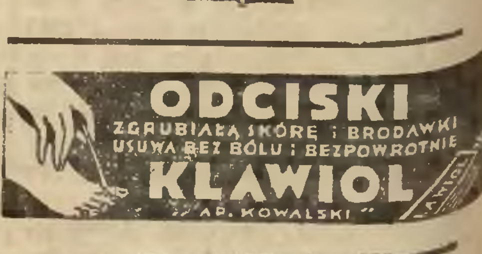
— **Nowe ceny pieczywa.** Cech Mistrzów piekrzy we Lwowie zawiadamia niniejszem P. T. Publiczność, że z dniem 14. sierpnia b. r., obowiązują następujące ceny pieczywa. Cena 1 kg. chleba z mąki żytniej, ciemnej, wynosi w piekarni 25 gr., w sklepie lub na straganie 27 gr. Cena 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego wynosi w piekarni 36 gr., w sklepie lub na straganie 38 gr. Cena 1 kg chleba pszenno - żytniego, t. zw. luksusowego wynosi w piekarni 40 gr., w sklepie lub na straganie 42 gr. Ceny bułek i innych gatunków pieczywa pozostają bez zmiany.

—o—

— **Dnia 18 b. m. wracają dzieci z kolonji w Rymanowie.** Towarzystwo Kolonij Leczniczych dla dzieci we Lwowie zawiadamia rodziców (opiekę), że dzieci przyjęte na II sezon Kolonji Leczniczych w Rymanowie-Zdroju, wracają do Lwowa w piątek 18 sierpnia br. o godz. 18,50 na lwowski Dworzec Główny. Zarezerwowane dla dzieci wozy tramwajowe 1 i 2 będą czekały przed dworcem.

— **Kwestja zmiany nazw ulic we Lwowie — w załatwieniu Rady miejskiej.** W najbliższych dniach kwestja zmiany nazw ulic we Lwowie będzie przedmiotem obrad Sekcji technicznej Rady miejskiej. Sprawa przejdzie następnie na obrady do pełnej Rady miejskiej.

—o—



palące oczy i straszliwej piękności, wampiryczne usta. Z tego wszystkiego tylko zasunięte pod ścianę pianino jest umarłe, jest zabite, jak trumna. Tylko jego klawisze są uwiędłe: żółte teraz, jak liście jesienne. Nie wiem sam, poco zapisuję napis nad klawiaturą: „Oliver y Suan Hermanos — Palma de Mallorca".

W zagłębieniu ściany zczerniała ławka stoi pusta, ale patio całe jest kwitnące, całe w różach. I nieodmieniony widok, otwarty jego oczom: tarasy, wchodzące w górę, lecące w dół, tak dźwięki i między dwoma garbami, niby w misce, morze... Morze błękitne i świecące znowu pod przejaśnionem niebem.

Gdy się stąd wychodzi, na prawo i na lewo rozwiera się biały, sklepiony korytarz. Drzwi patrzą w drzwi kościoła. Z boku zieleni się mirtowy ogród ze studnią. Za nim, po drugiej stronie krużganka jest stara kartuzka „Botica" (farmacja): w jej majolikowych flakonach, w zielonych flaszkach, w pudłach z pachnących deszczułek nie było na mękę Tamtego, na jego śmierć lekarstwa. By wrócić do świata, trzeba przejść przez kościół: jest brzydki i wonieje naftą.

Jedziemy dalej. Koło arcyksiążęcego Miramar widzę z góry morze, wydane na wiatr, falujące ponurą niebieskością. Wokół spadzistych skał supła się od tego miotania falbanka piany. Między wodą a niebem wisi gęsta mgła.

W drodze do Dey'a liście odwiewane przez wiatr są zupełnie siwe, prawie wierzbowe: dostrzegam wśród nich ciemno-niebieskie owoce. O bolesne pnie czochrają się szare owce. Dojeżdżając do Deya, zadzieram ciągle głowę z powodu rzeczy tak mało ważnej, jak czarne, jeżowate, kuliste kotki platanów, dyndające wśród zieleni. W osadzie tej nazwy domki są z bronzowego kamienia, który spaja glina, czerwona, jak ogień. Przy nich pnie się wysokie wino, rosną palmy i gęsto żółcą się cytryny na drzewach. Wokół tego lecą prostopadle skalista straszliwie strome i wysokie. Dopiero najwyższa, pozioma linja gór jest łagodna, wygina się w płaskie garby.

Za Deyą droga oddala się na chwilę od morza, przebija się przez wyż i zlatuje w dół ku zatoce Soller, zostawiając miasto na stronie. Nad tą cudowną konchą z lapis lazuli jemy przywiezione ze sobą zapasy. Idziemy później wstępującem w górę zakolem, ponad krwawą raną kamieniołomu — na skalisty występ zatoki. Wśród kamieni rosną najprawdziwsze, fioletowe kosaćce, strzępiaste, czerwone storczyki, pasiaste, biało-zielone agawy. Morze z tej przeraźliwej, nagiej, niedostępnej od jego strony spadzistości jest zaklócone w zieleni głębokiemi plamami granatu. Wokół skał dokonywa się bezustannie tajemnica śmierci koloru: z zielonej i niebieskiej wody narasta na nich mleczna białość piany.

Wracamy do Palmy przez miasto Soller — pierwsze po niej co do wielkości i znaczenia. Leży ono, jak na dnie dłoni, pośród najwyższych wzniesień Majork, w otoczeniu drzew pomarańczowych, cytrynowych i oliwnych. Zostajemy w niem na krótki postój. Mimo późnej, poobiedniej pory po ulicach spacerują uroczyście dziewczynki w białych sukniach do stóp, w welonach z tiulu nasuniętych na czółka. W kościele jest jedna, ale niezapomniana osobliwość: Chrystus na krzyżu w jedwabnej, kwiecistej spódniczce do kolan, przepasany srebrnym paskiem. Chrystus — mondain.

Droga w kierunku Palmy zapada najpierw w głęboki wąwóz, potem składa się i rozkłada, jak scyzoryk, pnąc się niezliczonemi zawijasami w cieniu, niekiedy w nawisłości wysokich wzniesień. Ich masy nagle stają się ruchome, przesuwają się, przewalają, spadają i wstępują w górę, niby w genezyjskim kataklizmie. Nieświadome tej twórczej grozy, drzewa zielone, , jak kozice skaczą na szczyty, po zawrotnych urwiskach. Oglądam się za siebie: głęboko w dole roztacza się słoneczna dolina, w której leży Soller białe, jak jedna z dziewczynek, widzianych wśród jego ulic. Ponad doliną, a poniżej spojrzenia — przelatują przejrzyste obłoki.

Potem to znika i powtarza się pijane zataczanie wozu, teraz z góry ku dołowi. Na jednym z zakosów (na trzydziestym, na setnym?) przystajemy na chwilę, aby zwiedzić ogród Alfabia. Cała bajka: za arabskim budynkiem jedne przez drugie nalatują na oczy, podbiegają pod stopy — oczy oczarowane, stopy gubiące się bezradnie: — aleje z róż, aleje z bambusów, przygiętych z dwu stron ku sobie w półkoliste sklepienia, palmy nachylone nad wodą w bezwstydnym narcyzmie, inne niskie, małe, o liściach rozczapierzonych, jak ręce w przerażeniu, inne jeszcze o brunatno-karmowych pniach, cienkich i gładkich, jak z malolíki, nespie i cuda niewiadome, może niedające się nazwać.

Po powrocie, o blado-żółtym zachodzie przez Calle de la Seo — ulicę całą z bluszczu, róż i schodów, idziemy znowu w wiernej czwórce oglądnąć Lonję (dawną giełdę). Wokół niej tak pięknie gotyckiej rosną palmy — najbardziej gotyckie w kształcie drzewa. Nad jej bramą rozpina się szeroko anioł skrzydlaty. Ona sama jest jeszcze urodziwsza od Lonji walenckiej. W planie prawie kwadratowym, w proporcjach wysokości jedynej sali, w sześciu słupach spiralnie kręconych, w nieprzeciągniętej stromości łuków, w rysunku okien — jest dziwna, nienapatrzona łagodność form, harmonja dobrotliwa i kojąca. Myślę, że tej budowli Taine nie mógłby objąć swoją tezą o gotyku, jako sztuce dekadencji.

Nie zatrudniając się niepotrzebna zbieraniną obrazów, które usiłują podrabiać muzeum, idziemy na taras. Prowadzi tam kamienna ślimacznica schodów, dająca wrażenie zawrotnego spadania. Na górze za zębiastą balustradą wytykają się sztywno paszcze kamiennych rynn, wyżej ponad nią rosną cztery kamienne wieże. Z jednej obejmuję raz jeszcze pożegnalnie Palmę. Nad złotem miastem rozkreśla się koło... Nad morzem jasno-niebieskiem rozrywa się na wszystkie strony biel niewkrzyczących przenikliwie.

To mi zostaje, gdy odjeżdżam wieczorem: te pary kolorów, pary głosów nad światem zbyt pięknym, aby zapomn...

—o—

# Kto wydaje we Lwowie orzeczenia

## w sprawach emerytalnych dla emerytów państw zaborczych.

Jak wiadomo Ministerstwo Skarbu ogłosiło przepisy dotyczące zgłaszania praw emerytalnych z tytułu służby w państwach zaborczych. Należy przypomnieć, że do zgłaszania praw emerytalnych z tytułu służby w państwach zaborczych obowiązani są wszyscy stali i prowizoryczni funkcjonarjusze państwowi, oraz zawodowi wojskowi, którzy przed wstąpieniem na służbę w Państwie polskiem pełnili w państwach zaborczych służbę podlegającą zaliczeniu do wysługi emerytalnej i pozostawali w służbie w dniu 1 kwietnia 1932 lub też zostali do niej przyjęci po 1 kwietnia 1932, a więc w okresie bieżącym, ale przed 1 stycznia 1934. Zgłoszenie praw nastąpić musi bezwzględnie do 1 stycznia 1934.

Agencja „Wschód dowiaduje się, że w związku z tem ustalono kompetencję władz skarbowych w zakresie wydawania orzeczeń. I tak Ministerstwo Skarbu wydaje orzeczenia w sprawie praw emerytalnych wszystkim funkcjonarjuszom cywilnym zatrudnionym etatowo we władzach naczelnych i centralnych, oraz wszystkim funkcjonarjuszom 4 stopnia i wyższych, a więc także na terenie Małopolski — niezatrudnionym we władzach naczelnych i centralnych. Natomiast Izba Skarbowa I we Lwowie wydaje orzeczenia funkcjonarjuszom 5 stopnia i niższych stopni, sędziom i prokuratorom, zatrudnionym we władzach i urzedach na terenie Małopolski.

Oficerom zawodowym wydaje orzeczenia M. S. Wojsk., we Lwowie zaś i w Przemyślu dowódcy Korpusów w porozumieniu z władzami skarbowemi, wydają orzeczenia tylko szeregowym.

# Promienie elektryczne

## wzmagają wzrost roślin.

DWUKROTNE ŻNIWA W ROKU.

W pobliżu wsi Gleisdorfu w okolicach Gracu znajduje się wzorowe gospodarstwo rolne, przeznaczone do specjalnych eksperymentów naukowych. Technik Ryszard Heiss prowadzi tu doświadczenia w kierunku przyspieszania wzrostu roślin wynalezioną przez siebie metodą naświetlania nasion promieniami elektrycznemi.

Doskonałe wyniki tej metody obserwować można właśnie w obecnej porze. Rosną obok siebie dwa pola kukurydzy. Jedno z nich obsiane zostało z początkiem maja, drugie o sześć tygodni później, ale mimo to rośliny na tem drugiem polu są w tem samem stadjum rozwoju, co na pierwszem. Obsiano je bowiem ziarnem, naświetlonem elektrycznie według wynalazku Heissa. Ten sam efekt widzimy na dwóch polach buraków, z których jedno obsiano z początkiem czerwca zwyczajnego nasionami, a drugie w połowie lipca spreparowanem specjalnie nasieniem. Również i tu wyrosły rośliny w szybszem znacznie tempie, a według obliczeń Heissa dadzą one plon już w końcu sierpnia, gdy natomiast na pierwszem polu dopiero w połowie października.

W inspektach dokonano doświadczeń z uprawą koniczyny, która rozwijała się z podwójną szybkością, jeśli wyrosła z nasion przed zasiewem naświetlonych. W ten sposób w ciągu ośmiu miesięcy koniczyna będzie mogła kwitnąć nie dwa do trzech razy, ale trzy do czterech. Eksperymenty te zastosowane przy uprawie owsa, jęczmienia, pszenicy jarej, grochu i fasoli, oraz tytoniu, dały podobne rezultaty, chociaż czas przyspieszonego rozwoju tych roślin i wyniki są rozmaite. Dojrzewanie traw i koniczyny zredukowano do połowy lub nawet trzeciej części zwyczajnego okresu, natomiast u roślin o twardszej łusce nasiennej dało się ograniczyć najwyżej do połowy.

Wynalazca tej metody ma obecnie lat 33. Po ukończeniu szkoły wojskowej, studjował w akademji górniczej w Leoben, a później dopiero zwrócił się na drogę eksperymentów technicznych. Na podstawie długoletnich doświadczeń, dokonywanych z wybitnymi uczonymi, doszedł on do przekonania, że wszystkie rośliny nietylko pochłaniają promienie, ale także je wysyłają. Drogą badań mikroskopijnych i morfologicznych stwierdzono, że każda komórka organiczna jest ogniskiem silnych drgań i może zarówno wysyłać, jak przyjmować niewidzialne promienie. Wskutek normalnego naświetlania promieniami słonecznemi otrzymują rośliny, względnie ich produkty, t. j. nasiona, tylko takie ilości energji, jakie są wystarczające do niezbyt szybkiego wzrostu. Mogą one dzięki promieniom słońca rozwinąć około 30 do 40% zawartej w nich energji elektrycznej, która jednak może być znacznie lepiej wyzyskana, jeśli się podda nasiona specjalnemu naświetlaniu.

Heiss wynalazł aparat do elektrycznego naświetlania nasion. Wystarczy do tego bardzo krótki czas działania, zaledwie kilka sekund, tak, że w kilku godzinach można naświetlić znaczne ilości ziarna. Aparat ten można umieścić w automobilu, możliwy jest zatem objazd terenów rolniczych z tym aparatem i kolejne naświetlanie ziarna do siewu u poszczególnych rolników.

Metodę Heissa wypróbowują obecnie rozmaite instytuty doświadczalne. Jeśli okaże się praktyczną, będziemy mogli mieć w roku dwukrotne żniwa...

# Kursy nauki latania na szybowcach.

Aeroklub Lwowski, skutkiem doskonałych wyników i olbrzymiego zainteresowania, jakiem cieszyły się dotychczasowe kursy pilotażu szybowcowego w szkole pilotów szybowcowych w Czerwonym Kamieniu pod Lwowem, postanowił uruchomić trzy jesienne kursy nauki latania na szybowcach, z których pierwszy rozpocznie się już niebawem, mianowicie w dniu 27 sierpnia b. r. Jak bowiem wiadomo, uczniowie szkoły w Czerwonym Kamieniu przechodzić będą szkolenie na 3—4 typach szybowców, co gwarantuje doskonałe opanowanie techniki lotów w zakresie kategorji A i B pilota szybowcowego.

Szkoła w Czerwonym Kamieniu jako pierwsza tego rodzaju placówka w Polsce, założona i prowadzona przez Aeroklub Lwowski, który, jak wiadomo, prowadzi centrum wyszkolenia pilotów szybowcowych w Bezmiechowej — daje swoim absolwentom możność uprawiania na większą skalę sportu szybowcowego, cieszącego się w Polsce coraz to większą popularnością. Najlepszym sprawdzianem intensywności pracy i popularności, jaką cieszy się szkoła w Czerwonym Kamieniu, jest fakt, że w ciągu bieżącego roku do tej pory wyszkolono ponad 60-ciu pilotów, którzy wykonali około 3.000 lotów.

Uczestniczyć w kursie mogą nie tylko członkowie Aeroklubu Lwowskiego, lecz również i członkowie LOPP, oraz niestowarzyszeni, którzy przed rozpoczęciem zostaną zorganizowani w powstającem Miejskiem Kole Szybowcowem (Lwów, ul. Podlewskiego 1), wzgl. w prowincjonalnych kołach szybowcowych. Informacyj udzielają Aeroklub Lwowski (ul. Kalecza 20, tel. 106-84) i Wojew. Komitet LOPP. (ul. Podlewskiego 1, tel. 85-00). Termin zgłoszeń upływa z dniem 22 bm.

# Znakomity bilans letniskowy i turystyczny na terenie województw południowo-wschodnich.

Według tymczasowych danych, przeważnie na podstawie papierów meldunkowych okazuje się, że tegoroczny sezon letni, jakolwiek opóźniony wskutek złej pogody, dał poważny rezultat i wysoce dodatni bilans na terenie Małopolski wschodniej. Cały teren górzysty był zapełniony letnikami i poraz pierwszy w tym roku tereny Polski centralnej, zachodniej i północnej wykazały bardzo duże zainteresowanie letniskami południowo-wschodnio małopolskiemi.

Jako rzecz wysoce znamienną, zanotowano w tym roku większą ilość przyjazdów na pobyt dłuższy mieszkańców takich miast, jak: Łodzi, Torunia, Grudziądza, Poznania a nawet Gdańska. Ten fakt świadczy o wybitnem zainteresowaniu ludności pozbawionej u-roku gór w porze letniej, a także i o tem, że teren Małopolski wschodniej cieszy się niemniejszem powodzeniem niż Zakopane i jego okolice.

Należy podkreślić, że w tym roku również silniej niż w dwu latach poprzednich rozwijał się nowy system korzystania z tanich letnisk, skierowany głównie na dwory, które zgromadziły w tym roku bardzo pokaźną ilość letników, dzięki niskim cenom za wikt i pokoje.

# Wpisy do dokształcających szkół zawodowych.

Wpisy na naukę w publicznych dokształcających szkołach zawodowych odbędą się w dniach 16, 17, 18 i 19 sierpnia b. r. w godz 17—19 (5—7 wieczorem). Szkoły dokształcające mieszczą się w następujących budynkach szkolnych: I. Męskie szkoły dokształcające: Szkoła im. św. Anny: szewcy, rymarze i pokrewne zawody; im. Czackiego: fryzjerzy i dentyści: im. Konarskiego: ślusarze, tokarze, odlewnicy; im. M. Magdaleny: drukarze, introligatorzy, malarze, lakiernicy, litografowie i pokr.; im. Marcina: zawody drzewne; im. Mickiewicza: przemysł budowlany: im. Piramowicza: krawcy, kuśnierze, czapnicy i pokr.; im. Sobieskiego: rzeźnicy, wędliniarze, piekarze, cukiernicy, przemysł gospodnio - gastronomiczny i pokr.; im. Staszica: ślusarze, mechanicy, tokarze, odlewacze, modelarze, elektromonterzy, instalatorzy gazowi i wodociągowi; Państw. Szkoła ekonom. - handlowa: praktykanci handlowi. — Uczniowie zeszłoroczni ze szkoły im. Kordeckiego mają zapisać się teraz do szkoły im. Marcina, ze szkoły im. Sienkiewicza do szkoły im. Konarskiego, — ze szkoły zaś im. Lenartowicza — do szkoły im. Staszica. — II Żeńskie szkoły dokształcające: im. św. Anny: krawiectwo, bieliźniarstwo z przyległych dzielnic; im. Mickiewicza: krawiectwo, bieliźniarstwo, modniarstwo z przyległych dzielnic, zawód fryzjerski i handlowy ze wszystkich dzielnic.

Magistrat apeluje do pracodawców, by dopilnowali uczęszczania uczniów do szkół dokształcających. Uczęszczanie uczniów do szkół będzie skrupulatnie kontrolowane.

# Wahania w szybkości obrotów ziemi.

Po 25-ciu latach żmudnej i uciążliwej pracy nad zagadnieniem o szybkości obrotu ziemi wokoło osi australijski astronom, E. W. Brown, doszedł do wniosku, że w zasadzie szybkości tej definitywnie nie można ustalić: ziemia obraca się niejednakowo, to szybciej, to znów wolniej, tak iż doba niezawsze ma pełne 24 godziny. Odchylenia te jednakowoż odbywają się nie perjodycznie, a w różnych odstępach czasu i to bez widocznej określonej przyczyny. Ostatnio fakt taki miał miejsce w roku 1918.

Według mniemania Browna odchylenia w szybkości obrotów ziemi mają bezpośrednio ścisły związek z tajaniem lodowców; zbyt szybkie spływanie kry lodowej przyczynić się może do odchyleń inercji a temsamem może wpłynąć na przyśpieszenie obrotu ziemi. Nie jest również wykluczone, iż wielką rolę odgrywa tu płynne jądro ziemi, ulegające perturbacjom.

W każdym razie stwierdzony został fakt, iż przed 15-u laty kula ziemska zwolniła bieg swój wokoło osi, skutkiem czego doba przedłużyła się o ułamek sekundy. Do dnia dzisiejszego, według słów Browna, różnica ta została już całkowicie wyrównana. M.

# Niepodjęte wygrane 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej.

Podajemy wykaz premij 3 proc. pożyczki budowlanej wylosowanych w poprzednich ciągnieniach, a niezgłoszonych do wypłaty do dnia 1 sierpnia 1933: 50.000 zł. Nr. 947245. — Po 10000 zł. Nr.: 36369, 45088, 178578, 702108.— Po 1000 zł. Nr. 17414, 18979, 26372, 29154, 29358, 30177, 31863, 44598, 44608, 48334, 50198, 51807, 56226, 64104, 73514, 80567, 108805, 118222, 127920, 135361, 144605, 151138, 157613, 178806, 215865, 236103, 238364, 247995, 269075, 269195, 302562, 314437, 329010, 329382, 339553, 385410, 394687, 406940, 438353, 464878, 467894, 478263, 481442, 491031, 501401, 527988, 531248, 535279, 570778, 583735, 599968, 611909, 614941, 724096, 747154, 752300, 777465, 783039, 797848, 805131, 817663, 838284, 838857, 854620, 867088, 867943, 868694, 885746, 909989, 940417, 945918, 949052, 950967, 953479, 953638, 957828, 959364, 959928, 962996, 963081. (Wschód).

# „Artyści polskiego radja — Związkowi Strzeleckiemu".

Dziś 13 sierpnia o godz. 13.00 w sali Filharmonji Warszawskiej odbędzie się uroczysty koncert, transmitowany przez rozgłośnię radjowe pod hasłem: „Artyści Polskiego Radja Związkowi Strzeleckiemu". Audycja ta organizowana jest z racji 25-lecia Związku Walki Czynnej, i całkowity jej dochód jest przeznaczony na budowę strzelnicy w Warszawie im. Marszałka Piłsudskiego, oraz na radjofonizację świetlic strzeleckich. W koncercie udział wezmą: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. Bronisława Wolfstala, Chór Dana, Chór Związku Strzeleckiego pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, oraz: Janina Brochwiczówna (śpiew), Janina Familier-Hepnerowa (fortepian), Irena Gadejska (sopran), Nina Grudzińska (śpiew), Ada Lenczewska-Sławińska (śpiew), Maria Mokrzycka (sopran), Ola Obarska (śpiew), Lucyna Szczepańska (sopran), Jerzy Czaplicki (baryt), Adolf Dymsza (piosenki), Mieczysław Fogg (piosenki), Tadeusz Łuczaj (bas), Umberto Macnez (tenor), Aleksander Michałowski (bas), Bolesław Mierzejewski (tenor), Henryk Szatkowski (melodeklamacja), Marjan Wawrzkowicz (tenor), Tadeusz Chaveaux-Zakrzewski (piosenki), Witold Zdzitowicki (piosenki), Konrad Żelechowski (baryton). Akompanjuje prof. Ludwik Urstein.

SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU

# Dlaczego Nurmi rozwodzi się z żoną?

Słynny na cały świat szybkobiegacz fiński Nurmi nie może pogodzić się z żoną. Przyczyną tej niezgody jest... brak temperamentu i powolność najszybszego człowieka na świecie.

Pani Nurmi ma już dość zwycięstw olimpijskich swego męża i wszystkich zaszczytów, jakie go spotykają, gdyż w domowem pożyciu jest milczący i nudny. Poświęca też swej żonie zbyt mało czasu, gdyż dbać musi wciąż o utrzymanie się „w formie". Ścisła dieta, trening, przepisowa przechadzka, kąpiel, masaż — to dla niego ważniejsze rzeczy, niż rozmowa z żoną, która nie ma do kogo słowa przemówić. Nurmi lubuje się w stylu telegraficznym, a pani Nurmi chcąc rozmawiać, poprzestawać musi na... monologach. To też nudzi się serdecznie z takim małżonkiem, chociaż nie jest on wcale ograniczony, interesuje się poza sportem także książkami i muzyką, co przyznaje mu sprawiedliwie nawet zniecierpliwiona połowica.

Sławny Fin lekceważy też estetykę formy. Nie posiada on w sztuce swej tego wdzięku, jaki ma n. p. Edwin Wide, „latający Szwed", który w biegu unosi się, jakby na skrzydłach. Nurmi, człowiek o silnej woli, trzeźwy, rzeczowy, nie troszczy się o zewnętrzny efekt, o elastyczność chodu, ale myśli wyłącznie o rekordzie. Kroczy naprzód siedmiomilowemi krokami, całą stopą, z całem wyprężonem, z rękoma sztywnie zgiętemi, z zegarkiem w dłoni. Olimpijskie rekordy nie nasuwają mu wcale myśli o greckim ideale piękna.

Taki sam, jak w biegu, jest Nurmi w życiu. Milczy i robi swoje. Ale jego żona nudzi się i żąda rozwodu...

—o—

# Oko głębin, czyli jak wygląda dno morskie.

Przed oczami ludzi nauki odsłonił się ostatnimi czasy jeszcze jeden tajnik natury: stanęła przed nimi otworem księga tajemnic morskiego dna. Na wybrzeżu kalifornijskiem wypróbowuje się ostatnia zdobycz techniki zwana „Okiem Głębin".

Jest to zaopatrzona w liczne okienka z grubego szkła stalowa kula, wewnątrz której znajdują się: aparat filmowy, instalacja sternicza, przyrząd do oświetlania dna morskiego i — stacja telewizyjna, zbudowana według systemu Bairda. Kula wisi na stalowej linie i jest połączona dwoma kablami z pokładem statku, na którym znajduje się obserwator. Obrazy czerpane z głębin morskich mają być zupełnie wyraźne a umieszczona w przyrządzie sterniczym fotocela automatycznie zwraca objektyw kamery kinowej na właściwy, najbardziej oświetlony punkt.

Ludzie, którzy śledzili przebieg tych ciekawych doświadczeń, twierdzą, że niepodobna oddać słowami wrażenia, jakie wywiera na badacza widok przesuwających się przed nim dziwacznych, często nieoglądanych przez oko ludzkie stworzeń, zamieszkujących tajemnicze głębie.

Uczeni twierdzą, że aparat kalifornijskiego wynalazcy okaże poważny wpływ na praktykowane dotychczas metody rybołóstwa, ponieważ ukazywanie się ławic sardynek i śledzi na określonych — coraz innych — szlakach morskich, zależy bezsprzecznie od tajemnic wylęgu, odbywającego się na wielkich głębokościach, a więc od procesów życiowych, których dotychczas nie zbadano, a które dzięki „Oku Głębin" przestaną być dla rybaków tajemnicą.

# Tajemnica odlotu ptaków do ciepłych krajów.

Szersze koła uczonych w Niemczech zainteresowały się ostatnimi czasy kwestją, czemu, jakiemi drogami i pod wpływem jakich okoliczności żórawie odlatują na zimę do ciepłych krajów.

Żórawie na zimę wędrują z Niemiec do Afryki. Zauważono przytem, iż wędrówki te odbywają się rozmaitemi drogami, w zależności od kraju, z którego dane ptaki pochodzą. Żórawie zamieszkujące na zachód od rzeki Wezery udają się do Afryki przez Hiszpanję i Maroko; te zaś, które wywodzą się z dzielnic na wschód od rzeki Wezery, obierają kierunek na Konstantynopol. W zasadzie jest to bardzo logiczne i stanowi bezsprzecznie najkrótszą marszrutę.

Czemu jednak przypisać należy, iż żórawie, które wylęgły się w Niemczech i po raz pierwszy dopiero odlatują do obcych krajów, skierowują lot swój w tym a nie w tamtym kierunku? — wrodzonemu instynktowi, czy też wyjątkowej zdolności orjentowania się w przestrzeni?...

Dla wyjaśnienia wielce ciekawych pytań w początkach wiosny pojmano w Prusach wschodnich 160 młodych żórawi, które odstawiono do ogrodu zoologicznego w Essen. Tu przetrzymane zostaną do jesieni, przyczem dla późniejszej orjentacji każdemu z ptaków przywieszono na szyi sznurek. W takich okolicznościach ptaki, pochodzące z miejscowości, położonej na wschód od rzeki Wezery odleciałyby do Afryki z punktu położonego na zachód od linji demarkacyjnej, ile więc żórawie poleca przez Konstantynopol t. j. drogą, którą ten lot odbywali ich ojcowie — będzie to dowodem dziedzicznych ich zdolności orjentacyjnych i emigracyjnych; o ile zaś obiorą kierunek przez Hiszpanję i Maroko — dowodzić to będzie indywidualnej orjentacji ptaków w przestrzeni dzięki posiadaniu „szóstego zmysłu".

# Doniosły wynalazek lekarza szwedzkiego.

Doniosły wynalazek znanego lekarza sztokholmskiego, Wilhelma Nasiell'a, zademonstrowany został ostatnio w Oslo na kongresie laryngologów. Jest to sztuczna membrana bębenkowa, zrobiona z „cellofanu", która może zastąpić uszkodzoną lub brakującą membranę uszną i przywrócić pacjentowi zdolność słyszenia. Dr. Nasiell zaznaczył, iż w wielu wypadkach osoby głuche nie wiedzą nawet, iż kalectwo ich spowodowane jest uszkodzeniem membrany. Wynalazek jego stanie się łaską dla wielu nieszczęśliwych.

Membrana z cellofanu jest znacznie cieńsza od naturalnej. Posiada ona zaledwie 0.02 milimetry grubości, waży około 2—3 miligramów i może być z łatwością umieszczana w uchu.

—o—

# Rajska wyspa bez długów i podatków.

Wyspa Nauru na Oceanie Spokojnym, która do wojny należała do Niemiec, a obecnie jest mandatową kolonją brytyjską, czyni zadość swej nazwie Wyspy Przyjemnej (Pleasant Island). Finanse tej wyspy znajdują się w kwitnącym stanie; dochody wynoszą 20.235 funtów, wydatki 15.435 funtów. Rezerwy kasowe zarządu wyspy sięgają 25.000 funtów. Raj finansowy zawdzięcza Nauru bogatym pokładom fosfatu, które są jedynym przemysłem krajku liczącego 12 km. kwadratowych powierzchni i 2.316 mieszkańców.

—o—

# Najczulsza waga na świecie.

Urząd miar i wag stanu Massachusets w U. S. A. posiada wagę o niezwykle subtelnej budowie, działającą z nieznaną dotąd dokładnością. Dla wykazania czułości tej wagi służy następujące doświadczenie: waga zostaje zrównoważona przy obciążeniu 20 kg., następnie z każdej strony dokłada się po jednym arkuszu papieru (ciężar tych arkuszy jest jednakowy), a na jednym z nich robi się ołówkiem trzy kreski; tak minimalna nadwaga wystarcza, aby przeciągnąć szalę. Obliczenia wykazały, że ciężar 20 kg został zważony z dokładnością do jednej setnej miligrama.

SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU

# Program radjowy.

**Niedziela, 13 sierpnia.**

**Lwów** (381). Godz. 10: Msza św. polowa z okazji Krajowego Zjazdu Ogóln. Zw. Podoficerów Rezerwy. 10.55—11: Przerwa. 11: Trans. z Salzburga. Doroczny festiwal muzyczny i koncert poświęcony utworom Jana Straussa, w wyk. ork. symf. Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. Klemensa Krausse. 12.40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.45: Trans. z Warszawy. Komunikat meteor. 12.50: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt. 13: Trans. z Warszawy z Filharmonji Warsz. Uroczysty Koncert pod hasłem „Artyści Polskiego Radja — Związkowi Strzeleckiemu" z okazji 25-lecia Strzelca w wyk. orkiestry symf. P. R. oraz najwybitniejszych artystów stolicy. 15: Trans. z Warszawy. Komunikat rolniczo - meteor. 15.05: Muzyka z płyt. 15.40: Trans. z Warszawy. „Praktyczne korzyści z nowych ustaw i rozporządzeń w rolnictwie". 16: Trans. z Warszawy Radjotygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" w opr. Bruno Winawera. 16.15: Opowiadanie dla dzieci: „Jak Paweł Konkol został okrętnikiem" w/g K. Bandrowskiego. 16.30: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. Przy fortepianie p. Ludwik Urstein. 17: Trans. z Warszawy. „Dlaczego robotnice powinny się zająć sportem", wygł. inż. Elżbieta Higuerowa. 17.15: Trans. z Warszawy. Koncert polskiej muzyki ludowej w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, oraz Walentyna Tuchowska (Trans. z Wilna — śpiew). 18: Muzyka z płyt „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich. 18.35: Odczytanie programu na dzień następny. 18.40: Rozmaitości. 19: Słuchowisko: „Skradziony list" p/g E. A. Poe w radiofonizacji Jerzego Ostrowskiego. 19.40: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa, techniczna, korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel. 19.55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Stefan Witas (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). 20.50: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 21: „Na Wesołej Lwowskiej Fali". Audycja specjalna. 22: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości ze Lwowa, Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania i Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.45—23: Muzyka z płyt.

**Poniedziałek, 14 sierpnia.**

**Lwów** (381). Godz. 7—7.55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7.55—11.57: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Torunia. 12.05: Trans. z Warszawy z ogrodu „Bagatela", K. Dąkowskiego. Koncert w wyk. orkiestry pod dyr. B. Szulca. 12.25: Codz. przegląd prasy polsk. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35: Trans. z W-wy D. c. koncertu w „Bagateli". 12.55 Dziennik południ. 13—14.55 Przerwa. 14.55: Muzyka z płyt. 15.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15.10: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich. 15.15: Muzyka z płyt gramof. 15.25: Trans. z z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15.35: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 15.50: Skrzynka dla dzieci w opr. cioci Ady. 16: Trans. z Ciechocinka. Koncert popularny w wyk. orkiestry symf. Opery Poznańskiej pod dyr. Bolesława Tylli. 16.35: Trans. z Warszawy. Arje i pieśni w wyk. Tadeusza Łuczaja (bas), przy fortepianie Ludwik Urstein. 17: Trans. z Warszawy. Pogadanka francuska. Lektor p. Lucien Roquigny. 17.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i jazzowa w wyk. zespołu Górzyńskich. 18.15: Trans. z Warszawy. „Zadania przebudowy ustroju rolnego" — wygł. p. Włodzimierz Michalski. 18.35: Tr. z Warszawy. Recital śpiewaczy Stanisława Roy'a (tenor), przy forten. Ludwik Urstein. 19.05: Muzyka z płyt. 19.20: Rozmaitości. 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. 19.40: Felieton literacki. Dialog Włodzimierza Jampolskiego z Ostafem Ortwinem: „Świat staje się coraz młodszy". 20: Trans. z Warszawy „Napoleon i Teresina", operetka w 3-ch aktach Oskara Straussa, libretto R. Schanzera i E. Welischa. Tekst polski Kazimierza Wroczyńskiego. W przerwie I-ej trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny, wiadomości sportowe i komunikaty. W przerwie II-ej „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Józefa Mińskiego. 22.45—23: Muzyka z płyt.

**Podajemy do wiadomości, że pracownia radjotechniczna**

**„EKRAVOX"** telefon 77-97

**została przeniesiona do nowego lokalu przy ul. LINDEGO 10.**

# Kurs dla komendantów posterunków policji.

Komenda Główna Policji Państwowej organizuje drugi kurs specjalny dla komendantów posterunków policyjnych, który odbędzie się w szkole policyjnej w Warszawie przy ul. Krochmalnej.

Kurs rozpocznie się w dniu 15 września r. b. i trwać będzie 2 i pół miesiąca. Na kurs powołanych zostanie 100 funkcjonarjuszy policji państwowej.

# List z Przemyśla.

**Niesamowite samobójstwo pod wpływem gorączki. — Chorobliwa fantazja młodocianego mordercy.**

W malignie, po przebyciu dość ciężkiej operacji, skoczyła na bruk z okna I p. budynku szpitala powszechnego w Przemyślu Helena Kwiatkowska, nauczycielka szkół powsz. powiatu hrubieszowskiego. Desperatka poniosła śmierć na miejscu.

Śp. Kwiatkowska przyjechała z Małkowa w powiecie hrubieszowskim, aby spędzić ferie szkolne u rodziny. Tu nagle zaniemogła, przyczem lekarze stwierdzili konieczność niezwłocznego przeprowadzenia operacji, która się też udała, tak, że Kwiatkowska mimo, że jeszcze gorączkowała, miała wszelką nadzieję rychłego powrotu do zdrowia. Tymczasem pacjentka, osoba z natury dość nerwowa, zaczęła się coraz bardziej o siebie niepokoić, twierdząc, że czuje się coraz gorzej, że obawia się zakażenia krwi i zupełnego zdrętwienia, którego początki miały jej zdaniem, zaatakować już ręce i nogi.

Trapiła też chorą obawa, że nie będzie mogła z powodu choroby w porę powrócić do swej pracy zawodowej, by z początkiem roku szkolnego objąć posadę nauczycielską w hrubieszowskiem.

* * *

Uwięziony tu wraz z swoim wspólnikiem 18-letni Roman Hyk, który zastrzelił w Dobromilu inwalidę Franciszka Remera, twierdzi, że z Dobromila wiedzie do Kalwarji pacławskiej, znanego miejsca odpustowego, jedynie jemu znany długi korytarz podziemny. W tym to korytarzu są skrytki pełne skarbów. Hyk miał tam również przechowywać rzekomo jakąś większą kwotę pieniędzy. Hyk cierpi na ciężką epilepsję i często traci przytomność. Posiadając osłabioną świadomość bywał on pośmiewiskiem kolegów, którym chciał imponować swoją tajemniczością i zmysłem detektywistycznym.

# NOWELA KONKURSOWA

EWA NORTEN.

## W CZTERY OCZY.

Ktoś wszedł cicho przez boczne drzwi do gabinetu dyrektora i pozostał przy nich. Graf siedział przy biurku, tyłem do drzwi. Usłyszał lekki szczęk zawiasów, lecz dopiero po chwili odwrócił wolno głowę, gotowy do urzenia któregoś ze swoich licznych urzędników, gotowy do wybuchu gniewu wobec śmiałka, który odważył się przyjść niewołany. Jednak nie wybuchł.

— A — powiedział tylko, a po chwili, jakby zaczerpnąwszy oddechu głośniej: — A, to pan.

— Ja — powiedział ktoś z pod drzwi i podsunął się bliżej biurka, krok, dwa. Stanął znowu, znacznie już lepiej widoczny, niezbyt wysoki, bardzo chudy, zgarbiony, w kapeluszu na głowie, starym, zniszczonym. Zdawał się na coś czekać. Oczy jego z pod obwisłych powiek patrzyły prosto w twarz Grafa. Oczy te były prawie spokojne.

Chwila ciszy zawisła ciężko w pięknym, wyściełanym dywanami gabinecie dyrektora.

— To pan — powiedział Graf, któremu znowu zdawało się braknąć oddechu. I po chwili: — Czego pan chce?

Przybysz posunął się znowu; stał już teraz bardzo blisko wielkiego, wszechpotężnego biurka dyrektorskiego, na ukos za plecami wielkiego wszechpotężnego dyrektora. Niemiłe to było sąsiedztwo. Graf szybkim ruchem przekręcił się wraz z fotelem, stłumił w sobie gwałtownie chęć wstania, by oczy jego znalazły się na równej płaszczyźnie z oczyma tamtego. Nie, dyrektor Graf nie może wstać, gdy wchodzi doń ktobądź. Ta myśl w jednej chwili zmieniła dlań sytuację.

Powiedział głośniej, ostro, z nutą groźby:

— Jakiem prawem wchodzi pan do mego pokoju? Jakiem prawem używa pan bez zameldowania drzwi, przeznaczonych tylko dla urzędników? Dlaczego pan nie zapukał? Czego pan chce?

— Niczego. Prawie niczego.

Postąpił znowu o krok, tak, że kolana jego omal dotknęły kolan siedzącego. Stanął nad nim pochylony, skupiony, w zniszczonym kapeluszu i z nastawionym kołnierzem marynarki.

Prawą rękę trzymał w kieszeni.

Tak, prawą rękę trzymał w kieszeni. Teraz, dopiero w tej chwili uzmysłowił to sobie Graf. Niewiadomo w jakim związku przyszła mu nagle myśl, że przez przeciąg godziny zakazał surowo wchodzić do swego gabinetu. Uczuł, nie wiedząc jeszcze świadomie dlaczego, jak leciutki pot wystąpił mu na czoło.

— Prawie niczego, panie dyrektorze. Chciałem tylko na pana popatrzeć całkiem z bliska. Chciałem zobaczyć, czy jest coś ludzkiego w twarzy pana. A także chciałem...

Graf utkwił oczy w owej ukrytej prawej ręce.

— Poco pan przyszedł — powtórzył machinalnie zupełnie innym tonem. Zrobiło mu się zimno. Nad nim wisiała blada, obca — znajoma twarz, jeszcze bardziej obca od cienia, który rzucało na nią rondko kapelusza.

Przybysz wiedział, poco tu przyszedł. Słowa przygotowywane od tygodni, w czasie bezsennych nocy, w czasie długich wędrówek za pracą, w czasie beznadziejnych zmagań się z tem, co było jego losem, chciały wydostać się bezładnie, samorzutnie, gwałtownie. Nic nie pozostało z ułożonego, wykutego porządku — trzeba było tu na miejscu kuć słowa na nowo. Marne słowa, które niczego oddać nie potrafią i które za nic nie zapłacą.

Gdyby tak odwrócić się, pomyślał nagle Graf i zadzwonić. Ale nie miał odwagi ruszyć się. Oczy jego jak urzeczone tkwiły w ukrytej prawej ręce przybysza. Przez tkaninę kieszeni widać było chwilami ruch dłoni.

Tam, w tej kieszeni coś było...

— Przyszedłem, by panu opowiedzieć pewną historię. Nieciekawą historię, ale chciałbym, żeby pan mnie posłuchał.

Z lekka zachrypłym głosem powiedział Graf:

— Niech pan siada.

Tak! On siądzie! to będzie ratunek! Dzwonek... Ale przybysz tkwił na miejscu, tak bardzo owładnięty swojemi myślami, że może wcale słów Grafa nie słyszał.

— Historia moja jest taka. Krótka. Pewien dyrektor zobaczył raz w biurze jakąś kobietę. Była młoda. Czekała na kogoś. Dowiedział się od służącego, że była żoną jednego z jego urzędników. Młodego urzędnika, nic nie znaczącego konia roboczego, pracującego 12 godzin na dobę i podrywającego się błyskawicznie z miejsca na odgłos kroków pana dyrektora. Kobieta była ładna. Była jedynem szczęściem i jedyną radością małego urzędniczka, bo go kochała.

Chciał podejść jeszcze bliżej, chciał wbić się, wgryźć się oczyma w tę twarz wielką, trochę nabrzmiałą, obcą, tak strasznie obcą. Ale kolana uderzyły o kolana i tak zostały.

Dzwonek... dzwonek... tłukło się w myślach pana dyrektora, podczas gdy jego oczy, ostre oczy usiłowały trzymać na uwięzi rękę w kieszeni.

— Pan dyrektor miał dużo kobiet, a mały koń roboczy tylko tę jedną. Jednak nie zostawił mu jej. Postarał się ją zdobyć w sposób zupełnie prosty, tak prosty, że aż dziecinny: zagroził jej wyrzuceniem męża. Postąpił poprostu, uczciwie, jak człowiek wobec człowieka. Albo — albo. Albo posłuszeństwo — albo śmierć głodowa. Kobieta... została jego kochanką...

Głos chciał się złamać przez chwilę. Oczy odsłonięte, wyzute z powiek patrzyły z obłędną nienawiścią. Chude, zgarbione ciało chyliło się naprzód.

Teraz, teraz, w tej chwili wystrzeli. Teraz, teraz, w tej chwili wystrzeli, tłukły się oszalałe myśli Grafa. Kark jego okrył się potem, zlodowaciały ręce, a tylko oczy, stalowe oczy, utkwione w prawej ręce przybysza, ratowały jeszcze jego życie. W tej schowanej ręce tkwił rewolwer.. tak, rewolwer... nie ulegało wątpliwości... odznaczała się jego forma... gdy skończy mówić, zabije... niech mówi, niech tylko mówi... może jakaś myśl...

— To trwało sześć miesięcy. Przez sześć miesięcy pan dyrektor urządzał się bardzo wygodnie: gdy chciał ją mieć, dawał temu koniowi roboczemu dodatkową pracę, za którą płacił mu wspaniałomyślnie parę groszy i wołał kobietę do siebie. Przychodziła, przychodziła zawsze, bocznemi drzwiami, które potem zamykało się na klucz, do zacisznego gabinetu...

Krzyczeć? Nim na krzyk nadbiegnie ktokolwiek, ten człowiek wyciągnie rękę z kieszeni i zabije. To szaleniec... Każda minuta życia — to cud. Koniec — taki koniec...

— A potem mu się znudziła, znudziła się panu dyrektorowi — miał poprostu dosyć. Tyle jest innych kobiet, innych żon... cudzych żon...

Oczy Grafa rozszerzone, skupiające w sobie całą jego obłędną chęć do życia, zaczynały boleć, coraz bardziej boleć. Gdyby je można zamknąć na chwilę, odprężyć — ale to byłaby chwila ostatnia w jego życiu. Tylko jego oczy więziły rękę, zaciskającą się wokół lufy rewolweru jeszcze w jej kryjówce. Na jak długo, wielki Boże, na jak długo jeszcze — — —

W wyściełonym dywanami gabinecie nastała chwila ciszy. Miarowo wystukiwał minuty piękny antyczny zegar. Grube tapetowane drzwi i ściany nie dopuszczały żadnego odgłosu z zewnątrz.

Obaj mężczyźni tkwili bez ruchu naprzeciw siebie, dotykając się kolanami. Oczy stojącego szare, ciężkie, tkwiły w twarzy Grafa, szukały w niej czegoś, badały, usiłowały chciwie schwytać spojrzenie tamtych oczu. Ale Graf nie podnosił wzroku.

— Potem pan dyrektor pomyślał, że i mąż jest mu zbędny. Poco chować niepotrzebne przypomnienia! Wyrzucił go. Wypowiedział mu. Pozbył się go całkiem poprostu, łatwo. Z dnia na dzień mężczyzna znalazł się na bruku.

Ręka poruszyła się, wysunęła się o cal z kieszeni, i wróciła z powrotem. Powieki Grafa drgały obłędnie.

— Wtedy jeszcze raz przyszła do dyrektora owa kobieta. Weszła bocznemi drzwiami do gabinetu, leżała mu u nóg, błagając za mężem. A pan dyrektor, pan dyrektor...

Kolana stojącego zaczęły naciskać coraz bardziej, rondo kapelusza, zacieniające jego twarz wisiało nad twarzą tamtego.

...zawołał woźnego i kazał ją wyrzucić za drzwi. Kazał wyrzucić za drzwi tę kobietę...

Zegar szedł niewzruszenie naprzód. Za kwadrans, za 20 minut może ktoś wejść. Wtedy będzie koniec.

— W jaki sposób dowiedział się o tem mały biedny urzędniczyna, ów koń roboczy — to obojętne. Dowiedział się. Tłukł się dniami i nocami po ulicach i ciągle znowu po ulicach — i myślał, myślał — bez końca — do obłędu, do bólu. I postanowił wkońcu, że musi popatrzyć panu dyrektorowi prosto w twarz: kto ty jesteś? Człowiek? Naprawdę człowiek?

Teraz wyjmie rękę z rewolwerem. Oczy ślepną już z wysiłku, nie mogą dalej, zamiera wola, niech będzie, co chce. Zaraz, zaraz, niech będzie zaraz. Adieu życie! Było piękne, było czasem bardzo piękne. To było życie mocne, życie wolne — bez hamulców. Co wie ktoś inny, co wie ten człowiek o życiu Grafa. Koniec. Ach, zamknąć oczy.

Graf zamknął oczy, opadł głową w tył, zamarł bez ruchu.

Rytmicznie szedł naprzód zegar. Dlaczego jeszcze ciągle nie słychać huku strzału, tłumią się zamierające myśli Grafa. Sekunda, dwie, minuta, może więcej — może mniej — godzina — chwila — kto wie.

Jeszcze żyje, jeszcze ciągle żyje...

Kiedy stuknęły zawiasy drzwi, Graf podniósł ociężałe powieki. Powiódł po pokoju oczyma, które powróciły z bardzo daleka. Był sam. Żył! Żył!! Żył!!!

Graf zrzucił ze siebie w jednej chwili balast minionej pół godziny. Zapomniał błyskawicznie o tej obłędnej trwodze. Wargi jego wydął uśmiech zarazem pewności i pogardy. Siła moich oczu — pomyślał. Ciężką ręką nacisnął dzwonek, raz, drugi, trzeci. Dzwonił z pasją na służącego, który nie dopilnował jego drzwi, dzwonił na służącego aby go z miejsca wydalić.

Przybysz, schodzący powoli ze schodów, nie wiedział, jaki był pierwszy czyn pana dyrektora. Wyciągnął z kieszeni drżącą rękę, by otrzeć pot z czoła. Przez cały ten czas zaciskał swoje palce dokoła pudełka zapałek, bo bał się, że ręka wyjęta z kieszeni machinalnie zdejmie mu z głowy kapelusz. A ten kapelusz zatrzymany na głowie w obliczu wielkiego, potężnego dyrektora, to była jego jedyna — a może jego ostatnia satysfakcja.

## Nasz konkurs na nowelę.

Zamieszczona powyżej nowela jest jedną z nadesłanych na nasz konkurs, który wśród Czytelników pisma naszego wzbudził wielkie zainteresowanie. Otrzymaliśmy już dość znaczną liczbę utworów nowelistycznych, pomimo, że termin ich nadsyłania upływa dopiero z dniem 1 września b. r.

**Sędziami** w konkursie tym **będą sami Czytelnicy.** Po ukończeniu druku nowel, zakwalifikowanych do zamieszczenia w „Słowie Polskiem" i „Gazecie Lwowskiej" zadecydują oni większością głosów o odpowiedniem wyróżnieniu nadesłanych utworów.

Przypominamy jeszcze raz **warunki konkursu:** Temat nowel dowolny. Objętość winna wynosić od 350—380 wierszy naszej zwykłej szpalty (przyczem nie jest wykluczone przyjmowanie na konkurs utworów nieco dłuższych lub krótszych). Rękopisy prosimy nadsyłać przepisane na maszynie. Nazwisko autora winno być załączone w zamkniętej kopercie, która zostanie otworzona dopiero po obliczeniu nadesłanych głosów czytelników. Na kopercie podać należy godło, lub pseudonim, znajdujące się też na nadesłanym rękopisie.

Drukowane będą te tylko nowele, które Redakcja uzna za posiadające odpowiedni poziom myślowy i literacki. Z pośród nich też plebiscyt wybierze trzy, mające być nagrodzone.

**NAGRODY WYNOSZĄ:**

**I-sza zł. 150**
**II-ga zł. 100**
**III-cia zł. 50**

Upraszamy Czytelników naszych, by zechcieli zainteresować się konkursem i wziąć w odpowiednim czasie udział w głosowaniu. W tym celu najlepiej jest zamieszczone w piśmie naszem nowele konkursowe wycinać i przechowywać, a po skończeniu ich druku wybrać trzy, jakie Czytelnik uzna za najlepsze.

Głosowanie odbywać się będzie za pomocą **specjalnych kuponów**, które znajdą Czytelnicy w naszem piśmie, gdy druk nowel będzie się miał ku końcowi.

# Obchód rocznicy Czynu Sierpniowego w Kamionce Strumiłowej.

Staraniem Oddziału Związku Legionistów Polskich oraz Związku Strzeleckiego w Kamionce Strumiłowej — odbyła się w dniu 5 sierpnia 1933 r. jako przeddzień 19 rocznicy wymarszu z krakowskich Oleandrów Pierwszej Kadrówki — do walki o Niepodległość Polski — uroczystość na którą złożyły się: uroczyste nabożeństwo żałobne w tut. parafjalnym kościele za poległych legjonistów polskich odprawione przez Wielebnego Prałata ks. Jana Czyrka. Wieczorem, o godzinie 19.30 odbył się na ulicach miasta capstrzyk orkiestry 6 pułku strzelców konnych, w którym wziął udział oddział Związku strzeleckiego — poczem na boisku sportowem P. W. odbyło się symboliczne zapalenie ogniska przez najstarszego legjonistę tut. powiatu Ludwika Teperowicza. Po złożeniu raportu przez Komendanta Powiatowego Związku Strzeleckiego ppor. rez. Marjana Ligaszewskiego Dowódcy Brygady Kawalerji — odczytaniu historycznego rozkazu Komendanta Józefa Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r. — apelu poległych legjonistów Pierwszej Kadrowej, odczytaniu rozkazu Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego w dniu 5 sierpnia 1933 r. i wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia przez legjonistę tut. Oddziału kol. Dygdałę Władysława — zebrani wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Po odegraniu hymnu państwowego — utworzono pochód, który udał się pod budynek gimnazjum państwowego, gdzie jest wmurowana plakieta Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i tam po odegraniu marsza Pierwszej Brygady — uroczystość zakończono.

Niezależnie od powyższego wysłano 42 osoby na Zjazd Legjonistów do Warszawy.

# Czerwone spodnie.

Jeden z londyńskich mistrzów kunsztu krawieckiego wystawił najnowszą swą „kreację" — czerwone spodnie letnie.

Spodnie te są lekkie, sporządzone z najlepszego lnu irlandzkiego, ale dotychczas wiszą bezowocnie na poły skującem, chromowanem wieszadle we wspaniałej sali wystawowej mistrza londyńskiego. Książę Walji obejrzał je, uśmiechnął się i pokiwał głową. Lord Burghley, uchodzący, obok angielskiego następcy tronu za wyrocznię w sprawach tyczących się mód męskich, spojrzał tylko na nie i poszedł dalej. Douglas Fairbanks, zaproszony do obejrzenia tej „kreacji" — kupił sobie piękne, popielate spodnie flanelowe.

Ale mistrz londyński nie traci nadziei, że jego „kreacja" zwycięży.

— Mężczyźni — powiada — nie są już tak konserwatywni, jak przedtem. Niedawno skroiłem pewnemu znanemu dżentelmenowi żakiet turkusowo-niebieski, przetkany deseniem ciemnym. Inny zamówił u mnie cytrynowo-żółty garnitur z grubej materji wełnianej. A inny jeszcze z klijentów moich kazał sobie zrobić szare, krochmalone koszule do garnituru frakowego. Dlaczego więc nie miałaby nastać moda także na czerwone spodnie?

Tak pyta angielski mistrz igły i nożyc. Ale chyba bohaterem mody stanie się ten dżentelman angielski, który pierwszy ukaże się publicznie w czerwonych spodniach.

## Nowa książka Uptona Sinclaira.

Na rynku angielskim ukazała się nowa książka Uptona Sinclaira p. t.: „The Way Out". Książka składa się z dziewięciu listów, skierowanych do młodego kapitalisty amerykańskiego. W pierwszych trzech listach Sinclair stara się wykazać, że system kapitalistyczny doszedł do punktu kulminacyjnego, poza którym konsumenci nie mogą być źródłem korzyści dla producentów. W następnych listach Sinclair krytykuje obecną politykę ekonomiczną, specjalnie zaś metody inflacyjne stosowane w wielkich państwach.

—o—


SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE w BYTOMIU

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

„GAFOTA"
LWOWSKA FABRYKA OBUWIA Sp. Akc. we Lwowie

na mocy uchwały XI. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 29 marca 1932 r. ulega rozwiązaniu i przystępuje do likwidacji Spółki. Stosownie do przepisu art. 129 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 383) likwidatorowie wzywają wszystkich wierzycieli Spółki do zgłoszenia swych pretensji w przewidzianym przez prawo terminie, t. j. w ciągu roku od daty ostatniego ogłoszenia na ręce likwidatorów Spółki, ul. Jagiellońska 5—7. 3203



NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY USUWA „KOWALSKINA"
ALE KONIECZNIE Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
A.K.
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Targi Wiedeńskie

3 DO 10 WRZEŚNIA 1933 (TARGI JUBILEUSZOWE)

IMPREZY SPECJALNE:

Wystawa mebli. „Elektryczność w gospodarstwie domowem". „Nowoczesne przyrządy gazowe". Kolektywne wystawy przemysłowe. Wystawa radjowa. Wystawa „Oesterr. Radio-Verkehrs A. G. Rawag"). Wiedeńskie mody wyrobów dzianych. Salon modnych futer. „Wystawa ludowego rękodzielnictwa". Wystawa budowlana i budowy dróg. „Powstający dom". Budowa osiedli. Wystawa wynalazków. Wystawa sportów zimowych. „Pośrednik i administrator realności". 250 lat Kawiarni Wiedeńskiej. Wystawa spożywcza. Pokazy wzorów gospodarstwa rolnego i leśnego.

Wiza wjazdowa niepotrzebna. Legitymacja Targów oraz paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austrjackiej. Zbędna jest również czechosłowacka wiza tranzytowa. Znaczne zniżki przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austrjackich oraz na linjach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje (po zł. 8.—) przez

Wiener Messe - A. G. Wien VII.

oraz przez honorowych przedstawicieli we Lwowie: Konsulat Austrjacki, Ossolińskich 4, Polskie Biuro Podróży „Orbis" Szpitalna 1, Polskie Biuro Podróży „Orbis", Pl. Marjacki 8, Wagons-Lits Cook S. A., Plac Halicki 15.



Nie cierpiałbym dotąd od odcisków wcale, Gdybym tylko „LEBEWOHL" używał stale.
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych wyraźnie
LEBEWOHL
Wyrób Krajowy.

PRECZ Z NASZYMI WROGAMI!




Karaluchy, prusaki i t. p. robactwo — to szerzyciele zarazy i różnych chorób zakaźnych. Należy je doszczętnie wytępić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest
FLURIN
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.


# Ogłoszenia urzędowe.

### LICYTACJE

III. Km. 579/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Jakim Metil i Anastazja Kułynycz, zam. Metil w Truskawcu. Na wniosek strony egzekwującej Pinkasa Kossa, odbędzie się dnia 14 września 1933, o godz. 9 przedpoł. w Sadzie w biurze Nr. 48a, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Truskawiec. Whl. 1) 28.; 2) 1319; 3) 2/3 części 1320. Oznaczenie realności: ad 1) pgrt. 2442, łąka o obszarze 2963 m. kw.; ad 2) 1319, pbud. 306 wraz z budynkiem mieszkalnym (willa „Romana"), budynkiem gospodarczym o obszarze 345 m. kw. z wyłączeniem pgrt. 822/4; ad 3) pgrt. 606 i 607/1 — ogród kwiatowy i warzywny o obszarze 981 m. kw. — Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: ad 1) 885 zł. 90 gr.; ad 2) 17.633 zł.; ad 3) 3.004 zł. 66 gr. — Najniższa oferta: ad 1) 666 zł.; ad 2) 11.755 zł. 34 gr.; ad 3) 2.300 zł. — Do realności whl. 1319 ks. gr. Truskawiec należą przynależności oszacowane na 2.973 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd Grodzki w Drohobyczu jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Stanisław Niesytto, komornik
Drohobycz, dnia 25 lipca 1933. 3253/K

Km. 1015/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Sokalu, zamieszkały w Sokalu, ul. Kościuszki 85c na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21. sierpnia 1933 r., o godz. 11 w Sokalu na Rynku odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: siewnik do nawozów „Derynga", młocarnia z wytrzęsaczami „Trzebinia", oszacowanych na łączną sumę zł. 1.400, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
Sokal, dnia 9 sierpnia 1933. 3254/K

III. Km. 1404/33. Obwieszczenie. Dnia 16 sierpnia 1933 r., o godz. 9-tej przedpoł. w Kołomyi, „Cegielnia „Sławce" sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: wagon koksu 10 ton, 180 tys. cegieł — półfabrykaty, w Kołomyi, ul. Kraszewskiego 7, o godz. 10-tej, 1 samochód kompletny, limuzyna „Essex" w Kołomyi, ul. Sobieskiego 7, o godz. 10-tej, 1 kredens, 1 waga stołowa, 1 maszyna do szycia „Singer" i inne sprzęty domowe. Sprzedaż rozpocznie się wpół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. Powyższe ruchomości oszacowane na łączną sumę 6.123 zł.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.
Kołomyja, dnia 31 lipca 1933. 3255/K

II. Km. 2200/33. Obwieszczenie. Juljusz Szołłginia, komornik Sądu Grodzkiego, Rew. II. w Tarnopolu, zamieszkały w Tarnopolu (Sąd Grodzki) na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C., ogłasza, że w dniu 15. września 1933 r., o godzinie 9-tej rano, (nie później, jednak niż w dwie godziny) w Tarnopolu, ul. Mickiewicza 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z urządzenia domowego oszacowanych na łączną sumę zł. 1.050, na zaspokojenie wierzytelności Szala Katza, kupca w Tarnopolu. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rew. II.
Tarnopol, dnia 22 lipca 1933. 3256/K

I. Km. 1068/33. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzycielki Państwowej fabryki Związków azotowych w Chorzowie, odbędzie się dnia 22 sierpnia 1933 o godzinie 10 przedpołudniem w Bilczu Złotem, 15 jałówek 2-letnich, 6 jałówek 1-rocznych, 2 byczki i 4 konie. Cena szacunkowa 5.970 zł. Najniższa oferta 2.985 zł. Dnia 23 sierpnia 1933 o godzinie 10 przed południem odbędzie się: a) w Zielińcach na leśniczówce; b) o godzinie 11'30 przed południem tegoż dnia w Cyganach na leśniczówce, licytacja wszędzie po 300 m. sześc. drzewa opałowego grabowego. Cena szacunkowa ad a) i b) po 3.300 zł. Najniższa oferta ad a) i b) po 1.650 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Przedmioty wyżej opisane można oglądać w dniu licytacji na miejscu w Bilczu, Zielińcach i Cyganach.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Borszczów, dnia 10 sierpnia 1933. 3257/K

II. Km. 1996/33. Obwieszczenie. Juljusz Szołłginia, komornik Sądu Grodzkiego, Rew. II. w Tarnopolu, zamieszkały w Tarnopolu (Sąd Grodzki), na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7-go września 1933 r., o godzinie 14-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Stechnikowcach, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z powozu, koni wyjazdowych, uprzęży, krów, jałówek oraz świń, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.500, na zaspokojenie wierzytelności Banku Polskiego, Oddziału we Lwowie. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rew. II.
Tarnopol, dnia 22 lipca 1933. 3258/K

### AMORTYZACJE

III. Nc. 175/33. Na wniosek Jana Nagórzańskiego, rolnika z Podzameczka (Papiernia) zarządza się postępowanie celem uznania za umorzone następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych weksli: a) jeden weksel wystawiony na kwotę 300 zł. bez daty wystawienia i daty płatności podpisany przez Mikołaja Szwebów i Marję Szwebów jako wystawców; b) jeden blankiet wekslowy za ... gr. z datą 25 marca 1933 bez kwoty i daty płatności podpisany przez Mikołaja Szwebów i Marję Szwebów jako wystawców. — Powyższe weksle miał zagubić Jan Nagórzański niewiadomo gdzie i w jakich okolicznościach. — Posiadacza powyższych weksli wzywa się, by najdalej do dnia 10 października 1933 zgłosił się w Sądzie tut. i okazał odnośny weksel, gdyż w razie niezgłoszenia się w Sądzie w wyżej zakreślonym czasie Sąd wyda orzeczenie uznające weksle te za umorzone.

Sąd grodzki Oddział III.
Buczacz, dnia 24 lipca 1933. 3249

### KURATELE.

P. 63/33. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą Sądu Grodzkiego w Dąbrowie z dnia 5 maja 1933 L. 1/33 pozbawiono całkowicie własnowolności Seliga Fiszera, zamieszkałego w Szczucinie, a to z powodu niedołęstwa umysłowego. Kuratorką ustanowiono Etle Fiszerową ze Szczucina.

Sąd Grodzki, Oddział I.
Dąbrowa, dnia 5 maja 1933. 325

### ZAGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zaginione świadectwo dojrzałości z r. 1912. Konopka Józef Benedykt. 3...

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.
Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 18.